

HUTNICY DZIECIOM

ZARZĄD FABRYCZNY Łigi Kobiet Kombinatu i Budowy Huty Katowice wraz z Komisją Kobiet Pracujących, aktywnie włączają się do realizacji hasła i treści, pod jakimś obchodzimy Międzynarodowy Rok Dziecka. Zaczęli współpracę i zwiększają opiekę nad szkołami i domami dziecka w Sarnowie i Sosnowcu. Zorganizowane zostaną wyjeżdżające autokarowe do Oświęcimia i Krakowa. W porozumieniu z komitetami rodzicielskimi i koloniami młodych przystąpi się do budowy placów zabaw i gier na osiedlach mieszkaniowych w Głogowcu, Dąbrowie Górniczej, Będzinie, Zagórze. Ciekawie imprezy rozrywkowe i konkursy przewiduje się w domach dziecka w Sarnowie i Sosnowcu. Powzięto już decyzję ufundowania dziesięciu katechetez mieszkaniowych dla wychowanków tych domów, oraz sierot po pracownikach Kombinatu. Dom dziecka w Sosnowcu otrzyma bibliotekę wartości 20 tysięcy złotych. W koloniach Łigi Kobiet przystąpiono już do zbierania makulatury. Dochód przeznaczony zostanie na konto Centrum Zdrowia Dziecka oraz mające powstać w Tychach Centrum Oplekujące.

Jak widać w naszym kombinacie podjęto już szereg inicjatyw mających przynieść konkretne korzyści dzieciom. (tw)

KOLEJ ZAPOWIADA REWELACJĘ

ZANOSI SIĘ na to, że dojazdy do pracy w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym, a więc także do Huty Katowice ulegną radykalnej poprawie. Oto Śląska Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zapowiada zgola rewelacyjne usprawnienie kursowania pociągów na trasie Gliwice — Zawiercie. Na trasie tej, od 27 maja czyli od dnia wprowadzenia w życie nowego rozkładu jazdy, pociągi kursować będą ruchem wahadłowym co 10 minut w godzinach szczytu. Pod tym ostatnim pojęciem rozumie się godziny między 5 i 8 oraz 13 i 15, zaś w soboty poza godzinami rannymi — czas od godz. 12 do 14,30. Z Gliwice i Zawiercia pociągi odjeżdżać będą równocześnie o pełnych minutach, to znaczy o 5.00, 5.10, 5.20 itd.

Utrzymanie ruchu o tak wielkiej częstotliwości zagwarantować ma skierowanie na trasę 30 trójczłonowych zestawów elektrycznych wyprodukowanych we wrocławskim Pafawagu. Połączone w dziesięciowagonowe składy obsługiwać będą tę właśnie linię kolejową. (tw)

Do zapewnienia prawidłowego funkcjonowania ruchu potrzebne są oczywiście jeszcze istotne usprawnienia organizacyjne. Konieczne jest przede wszystkim przesunięcie na inne godziny olbrzymiego ruchu towarowego na tej trasie. Ma się on odbywać między godzinami szczytu pasażerskiego. Znając obciążenie linii kolejowej Gliwice — Zawiercie, łatwo wyobrazić sobie jak wielkiego wysiłku podejmują się kolejarze. Decydują się jednak na ten krok po to, aby przyspieszyć dojazdy do pracy i do domu i nie dopuścić do dalszej straty czasu pasażerów i ich pracodawców, a co zatem idzie — do zwiększenia się z tego powodu strat ponoszonych przez gospodarkę narodową.

Sądymy, że do wahadłowego ruchu pasażerskiego na trasie Gliwice — Zawiercie dostarczone zostaną także przejazdy na odcinku Głogów — Huta Katowice. Wtedy dopiero pracownicy naszego Kombinatu będą mogli mówić o istotnych korzyściach rewelacyjnego usprawnienia. (tw)

CZŁOWIEK nie samą pracą żyje. Z tej prawdy w Hucie Katowice zdawano sobie sprawę od dawna. Dlatego w 1976 roku z inspiracji kierownictwa polityczno-gospodarczego Kombinatu przeprowadzono wśród załogi ankietę, której uczestnicy mieli odpowiedzieć na podstawowe pytania: czym chcieliby zajmować się w czasie wolnym od zajęć zawodowych? Oprócz ujawnienia własnych zainteresowań, należało także uzupełnić odpowiedź różnymi, konkretnymi propozycjami. W oparciu o rezultaty tej ankiety opracowano między innymi program działania w dziedzinie kultury na terenie Huty i placu budowy.

CORAZ WYŻSZA RANGA KULTURY

Ludzie żyć chcą przede wszystkim dobrze rozrywkę: wariete, operetkę, musical, rzadziej — poważnych przedstawień teatralnych, operowych, baletu, filmu. Więc według takich kryteriów starano się zaspokoić zapotrzebowanie na kulturę, dostosowując do nich organizację imprez, zakup biletów i wyjazdy do placówek kulturalnych.

Gusty wszakże zmieniają się. Z biegiem czasu okazało się, że największą popularnością cieszą się trw. koncerty z dedykacją" stwarzające nie tylko okazję do ciekawych spotkań z muzyką, piosenką i tańcem, ale stanowiąc także jeszcze jedną formę honorowania ludzi dobrej roboty. W czasie tych koncertów popularny jest bowiem osiągnięcia produkcyjnych pracowników, pozwala lepiej poznać bohaterów bud-

wy i produkcji, przybliżyć się ich szerszemu otoczeniu. To integruje ludzi, cementuje całe kolektywy.

Podobną rolę spełniają koncerty dla ludzi dobrej roboty. Zresztą ogniu odpowiedzialne w Hucie Katowice za sprawy kultury i wychowania, starają się wykorzystywać każdą okazję do tego, aby przyjemnie łączyć z pożytecznym. Przykładem tego może być pobyt pracowników i ich rodzin w letnim ośrodku wypoczynkowym w Rogoźniku. Wypoczynkowi towarzyszą niezmiennie kultura, może nie ta pisana przez duże K, ale pozwalająca zawsze jakiś wartościowy ślad. Największe powodzenie mają festyny, występy zespołów ludowych, konkursy, wystawy.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 6

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 3 KWIEŚNIA 1979 NR 14 (210) ROK VI

CENA 1 ZŁOTY

PACJENT NIE MOŻE CZekać

W DOMU ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH HUTY KATOWICE odbyła się narada Przemysłowej Służby Zdrowia. W naradzie uczestniczyli dyrektorzy Zespołów Opieki Zdrowotnej z województwa katowickiego.

Obecnie w województwie jest 904 lekarzy przemysłowych. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba ich wzrosła o 77. Ważną rolę odgrywa szkolenie młodych kadr. Okazało się, że sytuacja nie przedstawia się najlepiej. W kursach wstępnych bierze udział bardzo mało młodych lekarzy, a ankiety wykazują często żenujące braki w ich wiedzy.

Poruszono także sprawę wykorzystania czasu pracy przez lekarzy. Statystycy lekarzy przemysłowy w województwie katowickim urywa sobie z każdej obowiązkowej godziny pracy średnio 8 minut. Najmniej zdyscyplinowani są lekarze w Będzinie, Dąbrowie Górniczej i Katowicach.

Zwrócono również uwagę na konieczność ściślejszego kontaktu lekarza z załogą, konieczność osobistego odwiedzania przez nich stanowisk pracy i prowadzenia rozmów z pracującymi.

Następnie sprzyżowano najważniejsze problemy, na których powinny skoncentrować się zespoły opieki zdrowotnej. Są to:

- Rehabilitacja przemysłowa (ośrodków rehabilitacji jest za mało, powstają one z inicjatyw zakładów pracy, ale ZOZ-y powinny inspirować ich tworzenie);
- Opieka nad młodocianymi w szkołach przyzakładowych;
- Opieka nad kobietami ciężarnymi;
- Pierwsza pomoc.

Zwrócono też uwagę na zbyt mały przyrost ilości przychodni przyzakładowych. Od 1977 przybyły w naszym województwie tylko dwie. Podkreślono również znaczenie badań okresowych. Okazało się, że sporo pracowników na takie badania się nie zgłasza.

Po naradzie jej uczestnicy zwiedzili Hute. (Jok)

OBOK WIELU ważnych zagadnień, które od momentu rozpoczęcia budowy naszej huty podejmowała w swej pracy organizacja partyjna, znalazły się również sprawy dotyczące rozwoju i upowszechniania kultury wśród wielotysięcznej załogi budowniczych i hutników.

JAK KSZTAŁTOWAĆ NOWOCZESNĄ ŚWIADOMOŚĆ

Jak wiemy, na budowę Huty Katowice przyjeżdżają ludzie z różnych stron kraju, z dużych miast, miasteczek i wsi; ludzie o różnych charakterach, osobowościach, tacy, którzy legitymowali się wykształceniem wyższym, jak również tacy, którzy dopiero tutaj, na budowie, zdobywali praktykę i doświadczenie, tu uczyli się zawodu. Różne też mieli nawyki i potrzeby kulturalne, gusty i upodobania. W tej sytuacji bardzo trudno było od razu zaferować młodej, integrującej się dopiero załogę tak urodzaj kultury, który zaspokajałby jej potrzeby; trudno było sprostać jej różnorodnym wymaganiom.

Zadanie nie było więc łatwe, ale zarówno służby profesjonalne odpowiedzialne „za kulturę” jak również wszelkie organizacje społeczne, a przede wszystkim organizacja partyjna, która przyjęła na

siebie funkcje inspiratorskie i mobilizacyjne — nie zaniechały prób i poszukiwań. Niemal od początku starano się sformułować własny program rozwoju i upowszechniania kultury, model działalności kulturalnej dostosowany do tej specyficznej sytuacji. Oczywiście jest, że zadaniu temu nie można było sprostać od razu. Urzeczywistnienie ambitnych celów wymagało pewnego czasu.

Zakładano więc stopniowe przeobrażenie świadomości załogi — mentalności tysięcy ludzi tworzących jedną ogromną rodzinę budowniczych i hutników. Poprzez proponowanie im rozmaitych pod względem formy i wartości imprez, starano się poznać ich gusty a jednocześnie wyrobić trwałe nawyki i potrzebę udziału

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3



SKOŃCZYŁ SIĘ kolejny, trzeci już miesiąc tego roku. Znowu przyszła więc pora na podsumowanie wyników pracy załogi naszego kombinatu. Podobnie jak i luty, miniony miesiąc można zaliczyć do dobrych. To lakoniczne stwierdzenie najlepiej udokumentują jednak konkretne cyfry, które choć niezbyt przez nas lubiane w tym przypadku są niezbędne. Przeanalizujmy je więc i omówmy.

W marcu Zakłady Kokosownicze im. Powstańców Śląskich w Zdzieszowicach miały dostarczyć 408,5 tys. ton koksu. Wyprodukowały go o ponad 5,5 tys. ton więcej niż zakładano, osiągnęły tym samym wskaźnik wykonania planu — 102 proc. W stu procentach wywiązały się także z miesięcznych zadań pracownicy wszystkich wydziałów Huty im. F. Dzierżyńskiego. Plan produkcji gotowej „Dzier-

żański” wykonał w ponad 104 proc., dostarczając dodatkowo ponad 1200 ton tych wyrobów.

Załoga całego Kombinatu uzyskała też ponadplanowe ilości surowców, stali i wyrobów walcowanych. Surowki otrzymano dodatkowo ponad 11 tys. ton, stali — ponad 23 tys. ton, i wyrobów gotowych ponad 2 tys. ton. Miesięczny plan produkcji surowki zrealizowano w ponad 103 proc., stali w 105,8 proc. i wyrobów gotowych w 102 proc.

POMYŚLNY BILANS KWARTALNY

Słowa pochwały należą się pracownikom wszystkich wydziałów i zakładów Huty Katowice. Marzec zamknęli oni bowiem bardzo dobrymi wynikami. Załoga spiekalni powinna była dostarczyć 674 tys. ton spieku, tymczasem na wszystkich trzech taśmach wyprodukowano go ponad 700 tys. ton. Dalo to wskaźnik realizacji planu — 104 proc. i dodatkową wielkość — 33,4 tys. ton. Najlepiej pracowały zespoły obsługujące drugą taśmę. Dały one ponadplanowo 16,6 tys. ton spieku. Ponad 14 tys. ton tego podstawowego surowca dla wielkich pieców dostarczyły brygady z pierwszej taśmy, i ok. 2,5 tys. ton pracownicy zatrudnieni przy trzeciej taśmie spiekalniczej.

Miesięczne zadania z nadwyżką wykonali także wielkopiecownicy, którzy uzyskali w marcu ponad 341 tys. ton surowki, w tym ponad 10 tys. ton ponadplanowo. Załoga WP-2 przekroczy-

ła planowe zadania o 4 proc., dostarczając dodatkowo ponad 6,5 tys. ton surowki, a wielkopiecownicy z WP-1 o 2,8 proc. osiągnęli nadwyżkę produkcyjną rzędu 4,4 tys. ton.

W 101,8 proc. wykonała też miesięczne zadania załoga walcowni średniej. Wydział ten opuściło w marcu 63,2 tys. ton gotowych produktów. O pełnym wykonaniu zadań zaimplementowała w marcu załoga walcowni dużej. Dostarczyła ona 29,5 tys. ton cewowników, dwuteowników i sryn. Osiągnięcie takich wyników przez wszystkie wydziały i zakłady Huty zdecydowało o pomyślnym bilansie kwartalnym. Poza walcownią dużą, która ma jeszcze pewne zalety produkcji powstałe na początku tego roku, cała załoga naszej huty w pełni wywiązała się z zadań wyznaczonych na I kwartał tego roku. Pracownicy spiekalni wykonali już 26,9 proc. planu rocznego, wielkopiecownicy — 26,1 proc., stalownicy — 25,4 proc., załoga walcowni-ogniarska — 26 proc., WCK — 30,3 proc., walcowni średniej — 24,4 i walcowni dużej — 14,4 proc. (elb)

KOLEJNY SUKCES WALCOWNIKÓW!

towice może produkować kształtowniki do budowy statków.

Z ramienia naszego Kombinatu badania prowadził: inż. Marian Mucha z pionu zastępcy dyrektora do spraw postępu technicznego i inżynierii materiałowej, oraz inż. Wiktor Deleka i inż. Zygmunta Ochocki z laboratorium metaloznawczego kontroli jakości.

Uzyskanie atestu PRS na produkcję kształtowników, jest oczywiście sukcesem przede wszystkim brygad robotniczych i członków dozoru inżyniersko-technicznego walcowni średniej i dużej. (zw)

POLSCIE LUDOWEJ NA JUBILEUSZ 35-LECIA

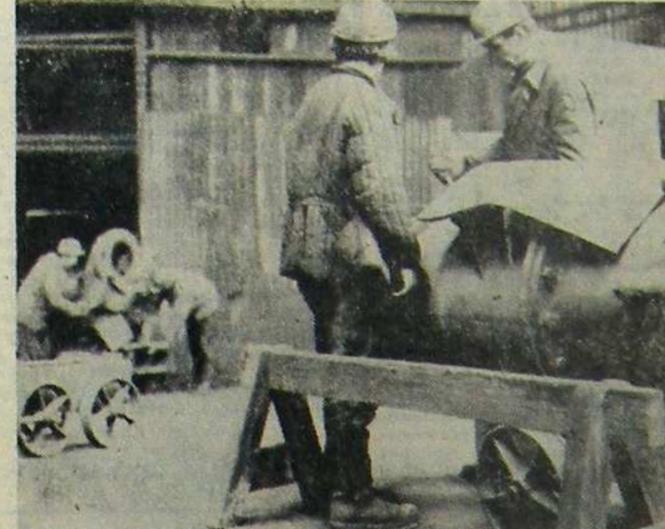
ROWNOLEGLE z wydziałami produkcyjnymi naszego Kombinatu rozwijał się tak niezbędny dla jej prawidłowego funkcjonowania transport samochodowy i kolejowy. Dzięki temu dwa ognia hutniczego organizmu są dużymi, zatrudniającymi ok. 2 tysięcy osób zakładami, posiadającymi liczy i nowoczesny tabor. Znaczenie wzrosło też zadania spoczywające na zakładach transportu samochodowego i kolejowego, rozszerzył się zakres świadczonych przez nie usług przewozowych.

Załogi obydwu Zakładów doskonale zdają sobie sprawę z wagi obowiązków, jakie przyszło im wypełniać. Wiedzą o tym, że od ich sumiennej i rzetelnej pracy w dużej mierze zależy sprawne działanie aglomeracji, w wielkich pieców, stalowni i walcowni. Toteż starają się one jak najlepiej wykonywać powierzzone im zadania. W ich codziennej pracy nie brak jednak różnych problemów i kłopotów. Właśnie poprzez aktywne udział w jubileuszowym cyklu, szereg codziennych problemów w sposób mało znaczący, ale istotny dla kierowców, operatorów, mechaników, kolejarzy balacki — wynikające między innymi z niedostatecznej ilości części zamiennych, czy braku odpowiedniej bazy remontowej i socjalnej.

Dotychczas załogi służb transportowych podjęły czynny udział w 150 dodatkowych prac zlozoty 150 pracowników. Ponad 300 podjęło czynny indywidualnie, zaś 78 brygad wystąpiło z inicjatywami zespołowymi. Ich realizacja przyczynia się do zmniejszenia awaryjności sprzętu, przekraczania

technicznych norm przebiegu taboru i zwiększenia efektywności jego pracy, do zmniejszenia postojów i skracania czasu przeznaczanego na remonty. Niewątpliwie bardzo cenne są te inicjatywy, które zmierzają do poprawy warunków pracy, zapewnienia ładu i porządku w warsztatach remontowych i pomieszczeniach socjalnych. Przykładem inicjatyw można by podać wiele. Takich brygad jak zespół III z W-44, którego członkowie postanowili poprawić warunki pracy manewrowych i wspólnym wysiłkiem doprowadzić ciepłą wodę do pomieszczenia przeznaczanego dla nich, można by znaleźć w ZTK i ZTS kłkkańskie. Jerzy Gabka, Henryk Malinowski, Bolesław Korbusiak i Stefan Bargiel z brygady III pokazali, że czekanie z założonymi reklamami nie da, że samemu można wiele zdziałać i rozwiązać szereg pilnych a trudniących codzienną pracę spraw.

Inicjatywy, które wysunęła i urzeczywistniła załoga Zakładu Transportu Samochodowego i Kolejowego są przykładem zwiększonej dbałości i troski pracowników o sprzęt i urządzenia, oraz jak najlepszą ich eksploatację. (elb)



Trwa rozbiórka wielkiego pieca w Hucie Dzierżyński. O ostatnim piecu w tej hucie piszemy na str. 5. Zdj. P. Wąsikowski (elb)

CO NOWEGO NA OSIEDLU HUTNIKÓW?

CHOC POSIEDZENIA Komitetu Samorządu Osiedlowego Mieszkańców należało do stałego programu działalności samorządu mieszkańców, to jednak z nadziejami wnoszącej się widzieć wyraźnie. Nie bez wpływu na tę działalność jest fakt, że samorządowi mieszkań...

Ostatnie posiedzenie KOSM, jakie odbyło się 15 marca, poświęcone było w głównej mierze zapewnieniu sprawnego uporządkowania osiedla tak poprzez działalność Administracji, jak i organizowanie czynów społecznych. W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele ODRM, NBP kierownicy hoteli PUS oraz MZBM a także kierownik administracji inż. Maria Borek. Obradom przysłuchiwał się pełnomocnik prezydenta miasta mgr Artur Baldys, zwrócił uwagę na problemy osiedla. Omawiano szereg spraw, ale myślnie przewodniczący był troską samorządu o to, jak w istniejących warunkach doprowadzić osiedle do w miarę estetycznego wyglądu. A nie jest to takie proste i nie zależy ani od mieszkańców, ani od administracji. Decyzja władz o „dogęszeniu” osiedla przynosi teraz określone skutki i mieszkańcy muszą się z tym pogodzić. Taką wadą była potrzeba i nie się tu nie da zrobić. Czekając na najbliższym czasie następnego wykopu, a więc nadal błoto i brak jakiegokolwiek zieleni czy placów zabaw dla dzieci. W najbliższym czasie wykonany będzie wykop — od nowo wybudowanych bloków (wielokostrow 41 i 42 przy linii wysokiego napięcia (do rozpoczęcia budowy bloków przy ul. Kasprzaka — biegający przez plac parkingowy przy blokach ulicy Tysiąclecia i Kasprzaka. Drugim, jeszcze bardziej dokuczliwym dla mieszkańców przedsięwzięciem będzie wykop biegający od przystanku tramwajowego przy ul. Kasprzaka, przez całe osiedle, obok szkoły nr 12, Supersamu, aż za linię wysokiego napięcia. Ulegną więc zniszczeniu istniejące ciągi pieszkie oraz jedyny na osiedlu plac zabaw dla dzieci.

Mieszkańcy muszą więc uzbroić się w cierpliwość, bowiem ani w tym ani w przyszłym roku, nie będzie można uporządkować osiedla w całości. Jak bowiem wynika z informacji przedstawicieli ODRM, rodzi się koncepcja rozkopania drogi łączącej ul. Kasprzaka z ul. Podlesie, oddzielającej osiedle „D” od „D1” dla ułożenia ciągu kanalizacyjnego północ-południe.

Pomimo tych przeszkód, możliwe do zagospodarowania terenu będą zazielenianie i porządkowanie tak przez administrację domów i hoteli, jak i w czynie społecznym. Dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej oraz w Międzynarodowym Roku Dziecka podjęto szereg cennych zobowiązań na rzecz osiedla. Bedziemy o tym pisać w następnym numerze. (rs)

W ZWIĄZKU z okresem wiosennym apelujemy do administratorów, dozorców, właścicieli posesji oraz wszystkich innych użytkowników, a utrzymanie czystości, porządku i estetyki w każdym zakątku miasta.

SZCZEGÓLNE ZWRACAMY UWAGĘ NA: ● usuwanie wszelkich zanieczyszczeń na chodnikach, placach, ulicach i obiektych obiektów po okresie zimowym; UWAGA MIESZKAŃCY DĄBROWY GÓRNICZEJ!

● bieżące zamykanie i zbieranie wszelkiego rodzaju nieczystości z terenu swojej posesji, chodnika oraz przyległej ulicy, pielęgnacji drzew i krzewów, koszenie traw w pasie drogowym, przy chodnikach i na placach, likwidację wszelkich chwastów i zaroi; zamykanie i skrapianie chodników, jezdní, alejek i zieleńców.

● dbałość o wygląd estetyczny swoich lub administracyjnych obiektów lub budynków. Wszelkie czynności związane z utrzymaniem czystości i porządku w każdym okresie roku należy wykonywać bezwzględnie z chwilą wystąpienia takiej potrzeby. Przepomnijmy również, że obowiązki te wynikają z Ustawy PRL z dnia 22 IV 1959 r. — o utrzymaniu czystości i porządku w miastach i osiedlach (Dz. Ust. nr 27 poz. 167 z 1959 r.) oraz innych przepisów wykonawczych, resortowych i lokalnych.

Wierzymy, iż sprawy czystości i porządku znajdują powszechne zainteresowanie i będą ambicją każdego mieszkańca, a ich efektem — wzorowo czyste i estetyczne miasto.

ŚLUBIA NADZORU PORZĄDKU DĄBROWY GÓRNICZEJ

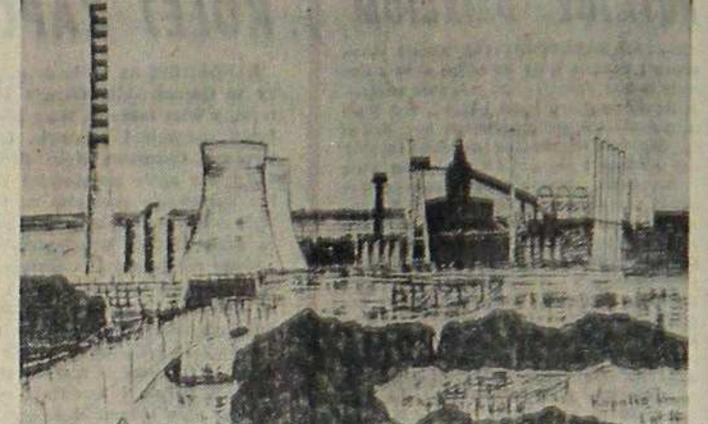
PRZED PEŁNIĄ SEZONU

Po zakończonej w ubiegłym tygodniu zimowej spartakiadzie Budostalu-4 (o jej wynikach poinformujemy w następnym numerze), nastąpił chwilowy martwy sezon. Kwiecień będzie więc raczej okresem przygotowawczym. Dojrzają pod tam koniec miesiąca ruszą na pierwszy spływ kajakarski z B-1. Przewidywana Kłodzka z Bystrzycy do Otmuchowa. Będzie to w zasadzie jedyna w tym miesiącu większa impreza turystyczna zorganizowana przez PTTK i TKKF Budostalu-4.

Natomiast mają zapowiadają się bardzo atrakcyjnie i ma obfitować w wiele wycieczek i imprez sportowo-rekreacyjnych. Będą to m. in. loty samolotowe nad Zagłębem i Śląskiem, wycieczki do Warszawy oraz zamknięcie sezonu narciarskiego w Zakopanem na Kaspiowym Wierchu. Również w maju rozpocznie się V Letnia Spartakiada Budostalu-4. Natomiast w Dniu Święta Pracy odbędą się pierwszomajowy turniej sportowy, któremu patronować będzie Związkowa Rada Koordynacyjna. (bar)

»ZROBILI SE BIURO«

OD DAWNA JUŻ i stosunkowo często za szybki okienka jakiegoś zamkniętego kiosku lub drzwi zamkniętego sklepu spotkać można kartki z napisem: „Wyszłam do biura”, albo „Wyszłam do dyrektora”. Każdy, kto spotka taką kartkę, czuje się — chcąc, nie chcąc — zawiedziony i oszukany. Nie mamy, oczywiście, nic przeciwko temu, by sklepy z jednonosobową obsługą, a szczególnie kioski, w których nie ma przecież odpowiedniego zaplecza socjalnego (wiadomo, co mamy na myśli) zamykane były na kilkanaście minut, a jeśli zajdzie taka potrzeba — nawet na dłużej. Trzeba napisać na wywieśnionej w takich przypadkach kartce — powinna — jednak brzmieć na przykład: „Wyszłam do biura. Wracam o godz. 13”, albo „Wyszłam do biura o godz. 11.30. Wracam za dwie godziny”. Pracownik wywieśnięta o treści: „Wyszłam do biura” nie klientowi, nie mówi i praktycznie w ogóle go nie interesuje. To bowiem, że kiosk jest zamknięty (a tylko to dla chcących coś kupić liczy się w danej chwili), widzą bez większej uwagi. Ważne jest to, o której godzinie zostanie otwarty. Mamy wtedy możliwość wyboru: zjechać, przysześć później, albo poszukać jakiegoś innego, otwartego kiosku lub sklepu. W przeciwnym wypadku możemy przypomnieć sobie dowolną tymowankę: „Miała babcia strament, dziadek wieszczył piórno, w stodole na śianie zrobili se biuro”. (jk)



Ten rysunek wykonał akwarelami 16-letni JANUSZ KAPALKA. Ojciec Janusza pracuje jako operator wadru na wydziale wielkich pieców. Swą pracę Janusz nadesłał na konkurs organizowany w Międzynarodowym Roku Daleka przez Radę Zakładową i Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu Surowcowego.

IV SPARTAKIADA

Zaraz w pierwszych dniach po świętach wielkonocnych wystartują do IV Letniej Spartakiady letnicy. Sezon sportowy zainaugurują siatkarki i siatkarze. Następnie stana do walki koszykarze, szczyptornicy, piłkarze, pingpongści, strzelcy i piływcy. Spartakiada ta będzie rozgrywana aż do jesieni.

Do startu zgłoszonych zostało 6 drużyn reprezentujących wszystkie rady zakładowe Huty Katowice (bar)

KILKA TYGODNI TEMU przed Kolegium ds. Wykroczeń w Dąbrowie Górniczej, stanła trzęsąca się 74-letnia staruszka. Nie przyznawała się do winy, ale była ona ewidentna. Czytamy o tym w notatce milicyjnej.

W dniu tym i tym, trójosobowy patrol milicyjny podał obserwacji dom Anny S. podejrzanej o nielegalny handel alkoholem. W pewnej chwili wszedł do tego domu młody mężczyzna. Po kilku minutach wyszedł. Milicjanci zatrzymali go i poddali przeszukaniu. Za paskiem jego spodni znaleźli dwie półlitrowki wódki „extra żytniej”.

PRZED KOLEGIUM ZA MELINIARSTWO

Eugeniusz G., tak się bowiem nazywał, przyznał się, że wódkę kupił przed chwilą od Anny S. placąc za dwie butelki 320 złotych. Ponadto, jak wykazało przeszukanie Eugeniusza G., wcześniej też już kilkakrotnie kupował w tym miejscu wódkę. Wiadomo bowiem — stwierdził w trakcie zeznań jako świadek, że Anna S. była ogólnie znana na tym małym osiedlu z tego, że można była u niej kupić alkohol i to o każdej porze. Milicjanci po przeszukaniu Eugeniusza G. udali się na przeszkucanie mieszkania podejrzanej, Anny S., lecz w trakcie rewizji alkoholu u niej nie znaleziono. Wniosek do kolegium wpłynął więc na podstawie zeznań Eugeniusza G. oraz znalezionych przy nim dwóch butelek wódki, jako dowodu rzeczowego.

Na rozprawie Anna S. do pokątnego handlu wódką (po cenach wyższych niż detaliczne) nie przyznała się, stwierdzając m. in., że nigdy nie trudniła

CZY WIECIE, ŻE...

...mieszkania za pośrednictwem Huty dostaje już 1800 pracowników? W roku bieżącym ma je dostać ponad 2000 osób. ...spółdzielni mieszkaniowe wywiązały się w połowie z ubiegłorocznego planu oddawania mieszkań? ...w hotelach Huty żyje 260 rodzin, oraz około 1000 osób samotnych? ...dla blisko 4,5 tys. pracowników zakład nasz wynajmuje kwatery prywatne?

...takim procederem. Owszem, owego dnia przyszedł do niej po wódkę znany jej z osiedla Eugeniusz G., lecz powiadziła mu, że własnej wódki nie posiada. Ten jednak bardzo natarczywie nalegał. Sprzedała mu zatem wódkę jednego z mężczyzn przebywających u niej w kwatery. Wódka została po jego imieniu. Sprzedała więc te dwie butelki, za które pobrała 280 zł i w ogóle jest nieprawdą, by kiedykolwiek trudniła się nielegalnym handlem alkoholem. Innego jednak zdania od Anny S. była milicja, która w krótkiej charakterystyce tak orzekła: „Obwiniona jest znana na osiedlu, jako osoba trudniąca się handlem wódką i notowana jest w kartotekach milicyjnych”.

PRZED KOLEGIUM ZA MELINIARSTWO

Pełniącym w tym celu dowodem, Kolegium uznało Annę S. winną i ukarała ją grzywną w wysokości 1100 zł. Bardziej surowo za takie samo przewinienie został potraktowany 39-letni rencista, Marian S., u którego, po analogicznej jak wyżej opisana akcji milicyjnej, znaleziono 5 butelek wódki stółowej oraz czterdzieści butelek spirytusu. Na rozprawie przed Kolegium Marian S. również „czuł się niewinny”. Alkoholu przygotowywał ponadto na wesela córki. Przeszukaniu świadkowie a było ich sześciu, zeznali jednak, że nabywali tam wódkę wielokrotnie. Marian S. ukarany został grzywną w wysokości 3,5 tys. złotych. (bar)

CHAMPIONEM ZOSTAŁ HUTNIK

ZAPOWIADANY na łamach naszej gazety turniej szachowy o tytuł „Championa Stalowych Pól” (już po raz czwarty) zorganizowany został w ubiegłym tygodniu przez Związkową Regionalną Radę Kultury Fizycznej i Turystyki przy ZRK i Kola TKKF Orkan przy PUS Budostalu-11.

W turnieju, który organizowany był dotychczas dla członków załóg budowlanych, gościnnie uczestniczyli pracownicy Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice.

Ogółem w imprezie brało udział 8 dzieci (poza konkursem) 19 kobiet i 31 mężczyzn, a wyniki indywidualne przedstawiają się następująco: dzieci — 1. Zosia Falkowska; 2. Dorota Macioch; 3. Edyta Ślaskiewicz (wszystkie dzieci pracowników PUS). Kobiety: 1. Krystyna Szkoła; 2. Aldona Macioch; 3. Wanda Zaręba (wszystkie z PUS). Mężczyźni: 1. Kazimierz Mika (Huta); 2. Wojciech Kubera (B-4 ZETU); 3. Stefan Opaliński (B-2); 4. Alojzy Orlicki (PUS); 5. Grzegorz Janik (B-2).

W punktacji drużynowej kobiet zwyciężył PUS a w punktacji mężczyzn — Budostal-2 przed PUS Budostal i Budostalem-4. Drużyna z Huty Katowice zajęła miejsce czwarte (W-09) i piąte (K-2).

W turnieju uczestniczyło 12 przedsiębiorstw budowlanych i 3 wydziałów Kombinatu.

W punktacji osiedli pracowniczych administracyjnych przed PUS Budostal, na największą ilość uczestniczących mieszkańców, zwyciężyło Zagórze Mec przed osiedlami Sadowa i Kasprzaka. (ms)

JEZDZENIE PO HUCIE

WYDAWAĆ by się mogło, że wobec ilości różnego rodzaju pojazdów kursujących na terenie Huty przodostanie się z jednego jej końca na drugi, nie powinno sprawiać większych trudności. Zwłaszcza zaś jeśli ktoś musi przodostanie się do bramy głównej i z powrotem, do ZTS-u. Tymczasem wcale tak nie jest. „Władze” kursują raz na godzinę, a kierowcy innych wozów wcale nie są ochłonali do brania przędzonych pasażerów. Często stojący na przystankach pracownicy oglądają mogą z zewnątrz mknące na trasie brama — ZTS — brama, puste autobusy z dumnym napisem „Huta Katowice”. Czyżby chodziło o to, że żaden pracownik nie zapłaci wewnątrz Hu by dwóch złotych za przewiezienie go z miejsca na miejsce?

POGOTOWIE NADAL KLUSUJE

PISALIŚMY dwa miesiące temu o kłopotach transportowych pogotowia elektrycznego. Odtąd przez cały ten czas nie nastąpiła w jego sprawach żadna zmiana. Naprawy „złaków” trwają po cztery, pięć dni, w czasie których ZTS nie daje wozów zastępczych. Stan pojazdów jest taki, że jeszcze trochę, a z oryginalnych „złaków” już chyba nie ma wcale; kolejno wymieniali w nich trzeba dostawiać wszystkie części. W ten właśnie sposób ZTS wywiązuje się z obowiązku dostarczania pogotowia nowego wozu, lub wozu po generalnym remoncie. Bo czy to w końcu nie wszystko jedno, gdzie czujki zostały wymienione — u producenta, czy po trochu w Hucie?

Istnieje jednak pewna szansa na to, że elektrycy dostaną nowy przystawki im i niezbędne potrzebny wóz. Stanisław nie do przewidzenia wkracza, gdy przestają uważać awarie uniemożliwiające pracę — ZTS-u i tłumaczyć się z nich brakiem sprawnego transportu.

ZDARZYŁO SIĘ ZIMĄ

— czy to dawno czy tylko przed kilku dniami, nieważne — coś nieprzewidywanego. Wypadło by zapomnieć, ale skoro przypominało się, to trwa. W Warszawie pasażerowie wsiadają do samolotu do Katowic. Nie dolecieli do celu, ale do Wrocławia, bo „Katowice nie przyjmują”. Wsiadają do samolotu we Wrocławiu, bo „Katowice są gotowe” i idą do Krakowa, bo „Katowice nie przyjmują”. Wsiadają znów po jakimś czasie do Krakowa, bo „Katowice są gotowe”, ale szybko wylądają, bo okazuje się, że wcale tak nie jest. Normalne, skoro zima, trudne warunki atmosferyczne, a samolot to jeszcze nie człowiek. W tym momencie zdarzenie jest zwyczajne, zimowe. Gdy jednak było już wiadomo, że Katowice nie przyjmują tego wieczora pasażerów, bo nie przy-

AKTYWNI W OKRESIE WOLNYM

W tym momencie zdarzenie jest zwyczajne, zimowe. Gdy jednak było już wiadomo, że Katowice nie przyjmują tego wieczora pasażerów, bo nie przy-

artykuł o pracy ponad ustawowe osiem godzin.

Z pierwszym dniem nowego roku weszły w życie nowe przepisy, a ściślej podatki dla osób, które mają, jak zwykło się mówić, więcej niż jeden etat. Artykuł „Polityka” zwraca uwagę na nonsensy występujące przy okazji nowych przepisów, które, jak twierdzi autor, Zygmunt Szeliga, ograniczają aktywność zawodową.

Chodzi o to, uważa autor, aby człowiek, który czuje się na siłach i ma akurat taką potrzebę, pracował więcej. Może potrzebuje więcej się w działalności, a może tylko chce więcej forsy. Ludzie chcą żyć lepiej, wzbogacić się zaspokajając swoje potrzeby, a więc też zarabiać więcej. Jeśli mają dość sił, to niech pracują ponad osiem godzin. Suma pracy wszystkich obywa-

do dysponowania swoim czasem wolnym, po godzinnym pracodawaniu osmiu godzin i może to tym czasie robić wszystko, co nie przeszkadza porządkowi publicznemu i nie godzi to dobre obyczaje. Jeśli nikt nie widzi, to i to ostatnie zastrzeżenie nie jest ważne. Czy może więcej każdy z nas pracować? Oczywiście, tak! I dlatego pierwszym bezsensum jest zdanie zdobywania zezwolenia pracodawcy na robienie we własnym czasie wolnym, tego, co każdemu z nas się podoba.

Jeśli akurat inżynierowi zatrudnionemu w Hucie Katowice chce się być po pracy dozorcą na tak zwane „pod etatu”, to nie może nim być? Wszak czas wolny należy do niego, a dozorcę nam brakuje. Za swoją pracę, taki ze wszelkich miar obywatelski uczynek, spotka się z karą finansową. Otrzyma-

pełni życia wystarczy wyłączenie pracy dozorcę na pół etatu! Czy to nie śmieszne? Przepis wydaje mi się nonsensowny, bijący w ludzi najbardziej aktywnych, najbardziej pozytywnych dla ogólnego dobra, bo nie chodzi tu tylko o osobiste polecenie. Rzecz w tym, aby płacić tylko za takie prace, które są niezbędne, a nie za fuzerki i pseudorobotę. Regulować problem wolny nie przepisy, ale potrzeba. Płacić za dobrą robotę więcej, niż za udawanie wysiłku. Człowiek na lotnisku nie należy do takich, których biją po kieszeni nie przemysłowe do końca przepisy. Jest bezpieczny. Jemu jest to narzucenie obowiązków, bo czy on pracuje? „Polityka” stanęła w obronie ważnej sprawy, choć z całą pewnością wywoła swoim tekstem polemikę.

NOWINKI BRYDŻOWE

W WYNIKU rozgrywek końcowych ligi okręgowej brydża sportowego pierwsze miejsce zajęła drużyna Huty Katowice (276 pkt, 1914: 1470) przed Górnikiem Katowice (283 pkt) i Baildunem Katowice (281 pkt). Drużyna Huty zdobyła też tytuł Mistrza Śląska. Tym samym zakwalifikowała się ona do rozgrywek o wejście do II ligi, które to rozgrywki odbędą się w dniach 8-8 kwietnia we Wrocławiu. Systemem „każdy z każdym” walczycy będą sześć drużyn. Dwie najlepsze wejdą do finału eliminacji.

„GŁOS HUTY KATOWICE” IV-GODNIK

Pismo adnotowane Złota Odznaka Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „za usługi w pracy związkowej i zawodowej”. Złota Odznaka „Zasłużony Działacz ZS” Honorową Odznaką Budowlanego Huty Katowice laureat Dorocznej Nagrody Prasowej CR22 w 1970 roku Redaguje zespół w składzie Bogusław Barwiński (redaktor techniczny), Elżbieta Buja, Kawał Góral, Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Waszkowski, Teresa Wajtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji). Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-55-44 (redakcja) i 52-22-55 lub 62-20-56 do 58 (centrum HK), wawa redakcji — 5020 (sekretariat), 5021 (publicysta). Wydawca: Kombinatu Metalurgiczny Huta Katowice Druk: Prasowa Zakład Graficzny BSW, Prasa-Katowice-Ruch, Lęborka 29, 40-85 Katowice Nakład 10 000 egzemplarzy. Zam. nr 1321-12/79. G-8

ROBOTNIK WYKSZTAŁCONY

AGENCJA PRASOWA NOWOSTI SPECJALNIE DLA „GŁOSU HUTY KATOWICE”

W DZIALE KADR Tbiliskiej Wytwórni Lotniczej pokazali mi wykaz robotników. W rubryce „zawód”, obok niektórych nazwisk napisano: elektryk, ślusarz techniki kontrolnej i automatyki, a w rubryce „wykształcenie” — wyższe.

Inżynierowie przy obrabiarce? Tak. Czy jest ich wielu? Nie tytu, aby zjawisko to nazwać masowym, ale wystarczająco, aby uczynić go zauważalnym. Tak np. w Gruzji, pięciomilionowej republice, jest ich ponad tysiąc. Doliczyć należy do nich tysiące innych robotników, legitymujących się dyplomem technika...

Jest to wynik postępu naukowo-technicznego, ale wcale nie dlatego, że wywołuje on bezrobocie wśród inżynierów. W radzieckich zakładach pracy nieustannie modernizowana jest technika i technologia, wprowadza się do nich skomplikowane wyposażenie. W gruzińskim przemyśle pracuje obecnie kilkadziesiąt automatyzowanych i kompleksowo zmechanizowanych wydziałów i linii technologicznych. Wzrasta zakres informacji, które robotnik musi sobie nie tylko uzmysłowić, ale także operatywnie przekształcić. Od współczesnego robotnika, zatrudnionego szczególnie w przodujących gałęziach przemysłu, wymaga się nie tylko dobrych nawyków pracy i doświadczenia, ale w coraz większym stopniu wiedzy ogólnej i technicznej. Wszystko to pobudza ich do zdobywania wiedzy.

U robotników, z którymi często dyskutuję w gruzińskich zakładach pracy, nie można nie zauważyć ogólnej tendencji do podwyższania swoich kwalifikacji. Jest to rezultat obiektywnie działających czynników. Podwyższanie poziomu wiedzy robotników, szczególnie młodych, jest nie tylko dążeniem jednostki do rozwoju umysłowego, ale również warunkiem dobrej pracy — tak sądzi Józef Chazaradze, 52-letni sekretarz CRZZ Gruzji. Sam on wiele lat pracował jako ślusarz w fabryce, po ukończeniu politechniki został inżynierem, a potem awansował na odpowiedzialne stanowisko w związkach zawodowych.

Tendencja do wzrostu poziomu wykształcenia robotników zauważalna jest najbardziej w wielkich przedsiębiorstwach o wysokim poziomie mechanizacji i automatyzacji. Właśnie tutaj zaczyna kształtować się jakościowo nowe pokolenie robotników, w działalności których praca najwyższej jakości spłata się z poziomem wiedzy, charakterystycznym przedtem dla kadry inżyniersko-technicznej. Do takich przedsiębiorstw zalicza się również Tbiliska Wytwórnia Lotnicza.

Naszych robotników, obsługujących nowoczesne urządzenia, charakteryzuje właśnie inżynierskie podejście do sprawy — mówi dyrektor Michail Cebakija. — Rozumiem przez to w pierwszej kolejności twórcze podejście do problemów produkcji, prawidłową eksploatację, np. linii automatycznych. Dla państwa jest to korzystne, aby wysoka technika była eksploatowana przez ludzi o specjalnym wykształceniu — średnim i wyższym. Oto dlaczego dyrekcja wytwórni i jej rada zakładowa troszczy się o tych, którzy uczą się zaoferować na politechnikach i w technikumach. Przecież od nich zależy przyszłość przedsiębiorstwa.

Obliczono, że przygotowanie specjalistów bez odierwania od produkcji kosztuje państwo drożej, niż na studiach dziennych. W ciągu 5 — 6 lat, kiedy uczą się, pracownicy ci około ośmiu miesięcy są nieobecni w pracy, otrzymując przy tym średnią płacę. Jednak państwo godzi się z tymi „stratami” i jest to jedna z materialnych gwarancji dla ludzi uczących się.

Pęd robotników do podnoszenia swoich kwalifikacji ma nie tylko użytkowo-produkcyjny charakter. Badania socjologiczne wykazują, że im wyższy jest poziom wykształcenia ogólnego pracowników, tym bardziej ich ciągnie do wiedzy. Wzrost wykształcenia, poszerzenie horyzontu myślenia robotników służy nie tylko celom podnoszenia ich kwalifikacji. Prowadzi to do

kształtowania wszechstronnie i harmonijnie rozwiniętego człowieka, jest jedną z dróg rozwiązania w ZSRR problemu zacierania granicy między pracą umysłową i fizyczną. Oto dlaczego w Związku Radzieckim średnie wykształcenie jest obowiązkowe dla całej młodzieży.

Robotnik taki jest aktywny w życiu społecznym. Np. wśród robotników z wykształceniem podstawowym (w ZSRR jest ich absolutna mniejszość) zaledwie 23,8 proc. uczestniczy w działalności społeczno-politycznej, z wykształceniem średnim — 60 — 80 proc. a z wyższym — 72,3 proc.

Wykształceni robotnicy charakteryzują się dużą kulturą i dużymi potrzebami kulturalnymi. Nauczyli się oni cenić swój wolny czas, ich życie wypełnione jest różnorodnymi zajęciami. Okazują im w tym dziele pomoc kluby robotnicze i pałace kultury, których jest w Gruzji około 1200. Działają w nich wiele sekcji i kółek zainteresowań — plastycznych i muzycznych, tańca, teatru amatorskiego i amatorskie kluby filmowe. W uniwersytetach ludowych specjaliści prowadzą wykłady z teorii sztuki, etyki i estetyki, pomagając tym samym robotnikom we wszechstronnym rozwoju.

Niedawno byłem na wystawie otwartej w pałacu kultury kombinatu metalurgicznego w Rustawi. Krytycy sztuki bardzo wysoko ocenili rysunki, rzeźby i piaskorzeźby artystów-amatorów. Mistrzostwo swoje zdobywali oni w szkółce przy pałacu kultury, do której uczęszczają po pracy.

Tylko nie myśleć, że chodzi o niej ci, którzy chcą zostać profesjonalami — mówi jeden z uczniów szkółki, wielkopostawiacz Arszil Dzamaszwili. — Po prostu uczęszczają do niej z wewnętrznej potrzeby...

Takie ma cechy współczesny radziecki robotnik-inteligent — wykształcony, kulturalny. Do niego należy przysłać.

WAN BAJBURT

ZGODNIE z ustaleniami Służb Inwestycyjnych oraz Generalnej Dyrekcji Budowy Huty Katowice, w maju ma nastąpić przejęcie do eksploatacji pierwszej części osiedla hotelowego w Dąbrowie Górniczej — Zabkovicach. Przejęcie będą trzy obiekty hotelowe na 1722 miejsca, oraz stołówka. Do końca bieżącego roku będą oddane jeszcze dwa hotele na 1228 miejsc.

25 września 1978 r. zostało podpisane porozumienie, zawarte między dyrekcją Kombinatu a Zarządem Fabrycznym ZSMP w celu zapewnienia właściwego urządzenia i zagospodarowania nowo powstałego zespołu hoteli pracowniczych. Zarząd Fabryczny ZSMP objął patronat nad tymi hotelami zobowiązując się do podjęcia siłami organizacji takiej działalności, która nada osiedli charakter wzorowy. Na miarę Huty Katowice.

MŁODZIEŻ zrzeszona w ZSMP włączyła się bardzo aktywnie w kampanię podejmowania czynów społecznych dla uczczenia jubileusza 33-lecia Polski Ludowej. Zarząd Fabryczny ZSMP wystąpił z inicjatywą ogłoszenia współzawodnictwa między kolektywami robotniczymi o tytuł Młodzieżowej Brygady XXXV-lecia PRL.

Współzawodnictwo to obejmuje szereg dziedzin. Jak poinformował na wiceprzewodniczący ZF ZSMP — Jerzy Szysura, najistotniejszym celem tej akcji będzie dalsze zawodowe i społeczne zaktywizowanie młodej załogi Huty Katowice, i to zarówno w dziedzinie doskonalenia produkcji i wdrażania postępu technicznego, jak i wdrażanie o charakterze pozaprodukcyjnym — porządkowania i upiększania miejsc zamieszkania i terenów wokół huty, udziału w budowie ośrodków rekreacji i wypoczynku itp. Masowe włączenie się członków ZSMP do tej akcji posłuży również dalszej adaptacji społeczno-zawodowej młodych hutników.

NA DRODZE WSZYSTKO DLA ZAŁOGI DO MŁODZIEŻOWEGO SAMORZĄDU

W związku z powyższym w Zarządzie Zakładowym ZSMP Pionów Techniczno-Ekonomicznych odbyło się pod koniec marca spotkanie Zespołu ds. działalności w miejscu zamieszkania. W naradzie udział wzięli: sekretarz KZ PZPR Pionów TE Ryszard Sieńczak, wiceprzewodniczący ZF ZSMP, przewodniczący Sztabu Patronackiego Jerzy Szysura oraz kierownik działu hotelowego Huty Stanisław Nowak. Omawiając aktualną sytuację, aktyw dokonali oceny możliwości i charakteru zadań realizowanych w ramach patronatu. Postanowiono, że Zarząd Zakładowy ZSMP Pionów TE zajmie się koordynacją wszystkich czynów społecznych na tym osiedlu. Jednocześnie ustalono podział zadań pomiędzy poszczególnych członków zespołu.

Biorąc aktywny udział w urzeczywistnianiu patronatu, organizacja młodzieżowa Pionów TE przyjęła działalność w miejscu zamieszkania, jako główny kierunek zadań programowych. Nakłada to określone obowiązki na wszystkich członków ZSMP, szczególnie w okresie do uruchomienia zabkowskiego zespołu hotelowego. Zaangażowanie i postawa młodych w przygotowaniu i realizacji zadań patronackich, służyć będą budowaniu zasad samorządności mieszkańców i współpartnerstwa w rozwiązywaniu problemów środowiska.

O tytuł Młodzieżowej Brygady XXXV-lecia ubiegać się mogą zespoły liczące co najmniej 5 osób, jeżeli liczbę pracowników do lat 30 wynosi w nich 75 proc., a przynajmniej połowa jest członkami ZSMP.

Apel wyzywający do tego zaszczytnego współzawodnictwa zrealizowany został ponad miesiąc temu i są już widoczne rezultaty. Swoją udział zgłosiło dotąd 150 młodzieżowych brygad, spełniających wyżej wymienione warunki uczestnictwa.

Spśród tych zespołów na przykład zmienna B-2 z wydziału przygotowania rud i koksu zobowiązała się przeprowadzić do końca kwietnia łączną 508 roboczogodzin przy zazielenianiu i porządkowaniu terenu wokół zakładu. Natomiast zmienna D ze splotkaini zadeklarowała wywiezienie złomu spod przenośników. Ponadto członek tej brygady — Antoni Bator, zgłosił wykonanie prototypu separatora elektromagnetycznego do wykrywania elementów metalowych na łakmociągach.

Brygada C-23 z wydziału przygotowania rud i koksu postanowiła z zebrań słomu zmontować wyposażenie dla dziecięcego ogródka zabaw na osiedlu Gołębog B. Brygada młodzieżowa transportu kolejowego i samochodowego zobowiązała się do podnoszenia stanu gotowości środków transportowych o 3 proc., poprzez lepsze i oszczędniejsze gospodarowanie sprzętem i paliwami. Młodzieżowe brygady są stałymi na główny swój cel wzięty sobie stałe podnoszenie jakości i efektywności produkcji.

Wymienione wyżej zobowiązania, to tylko niektóre z wielu. Wszystkie bowiem zgłoszone do współzawodnictwa zespoły potraktowały sprawę serio i już dzisiaj widać dobre efekty, jak na przykład dobiegające końca zagospodarowywanie trw. „Drogi królewskiej”, gdzie pracuje w czynnym społecznym młodzież naszej huty. (bar)

JAK KSZTAŁTOWAĆ NOWOCZESNĄ ŚWIADOMOŚĆ

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

tu w życiu kulturalnym. I to potrzeba nie tylko bierna, ale także aktywna, twórcza. Dlatego duża waga — co podkreślano niejednokrotnie podczas zebrań i spotkań z aktywnym partyjnym — przykładano do tworzenia własnych placówek kulturalnych, oświatowych, zespołów artystycznych, kółek zainteresowań, klubów zrzeszających miliońników teatru, muzyki, malarstwa, fotografii.

W tym rodzajem się dopiero i kształtujemy rachunek kulturalny, naszą organizacja partyjna mocno akcentowała jego wartość ideową i wychowawczą, podkreślała fakt, że właśnie szeroki udział w życiu kulturalnym, we wspólnych spotkaniach, imprezach, doskonale sprzyja procesowi integracji i konsolidacji, pozwala nawiązać bliższe kontakty, umożliwia poznanie się, zacieśnienie wzajemnych więzi, wpływa też na kształtowanie się właściwych stosunków międzyludzkich.

Trzeba także pamiętać o tym, że właśnie z inspiracji partyjnej działające przy przedsiębiorstwach budowlanych a także przy Kombinacie organizacje społeczne, jak np. ZSMP, TPRP, stowarzyszenia skupiające inżynierów, techników, ekonomistów i inne, przygotowywały liczne imprezy kulturalne — kiermasze, wystawy, plenery, spotkania z aktorami, pisarzami, dziennikarzami, przedstawicielami nauki

Problematyka kulturalna nie raz rozpatrywana była na posiedzeniach Egzekutywy KF, POP, OOP. Podczas tych spotkań, na które zapraszano przedstawicieli ZRK i rad zakładowych przedsiębiorstw budowlanych i usługowych, Związkowej Rady Kombinatu i organizacji młodzieżowej, analizowano i oceniano przedsięwzięcia i działania zmierzające do upowszechniania kultury i rekreacji i sportu. Podejmowano także wiele starań i wysiłków o stworzenie funkcjonalnej bazy, i o zapewnienie wszystkim placówkom kulturalnym budowlanych i hutników wykwalifikowanych i dostatecznie przygotowanych do pracy kadr. Postulowano, by włączyć się szeroko do działań podejmowanych przez władze administracyjne i partyjne Dąbrowy Górniczej, Będzina i Sosnowca. Efektem tego było nawiązanie wielu pozytywnych kontaktów z miejscowymi i wojewódzkimi placówkami kulturalnymi i oświatowymi.

Działania zmierzające do sformułowania a następnie urzeczywistnienia własnego programu rozwoju i upowszechniania kultury wśród budowlanych i hutników — podejmowane są nadal. Korzystając ze zdobytych już doświadczeń, organizacja partyjna, jak również organizacja młodzieżowa i związkowa, dążą do wypracowania takiego modelu kultury, który najpełniej sprostałby oczekiwaniom i potrzebom hutników i budowlanych naszego kombinatu. (elb)

O HUCIE I JEJ LUDZIACH

JUŻ OD POCZĄTKU swego istnienia Huta przyciągała wzrok całego kraju. Było to związane z jej rozmiarami — największe w Polsce budowy i powstające w związku z tym problemami ludzkimi, tworzenia dobrych warunków pracy i życia w obrębie jej, zebranej w sposób przypadkowy społeczności. Twórczość poszła więc w dwóch kierunkach. Z jednej strony pokazywano rodzinie się obrzydliwy zakład, sposób rozwiązywania jego kolejnych problemów technicznych, z drugiej zaś — sprawy ludzkie: krystalizowanie się charakterów, przemiany zachodzące w czasie wspólnego działania.

Do pierwszego typu działań popularyzatorskich wliczyć będziemy filmy dokumentalne obrazujące kolejne etapy budowy. Filmy takie jak „Stalowy filar”, „Budowa pierwszego wielkiego pieca”, „Woda dla Huty Katowice”, „Huta Katowice — rok pierwszy”, „Makrorelacja”, „Estakady magistrali sieci energetycznych w HR”, specjalne wydanie PKF i kilka innych. Proces powstawania Huty obrazuje też album fotograficzny wykonany według koncepcji Jeremiego Głiszczńskiego „Narodzin huty”, a także siedem wystaw fotograficznych zorganizowanych w okręgu katowickim, w Warszawie, Moskwie i Halle.

Ci, którzy pisali o Hucie, zainteresowali swe pokierunkiem przede wszystkim jej ludziami, jej budowniczym i aktywnym pracownikiem. Tak powstały cztery książki o naszym zakładzie: „Polak potrafi” Tadeusza Strumińskiego, zbiory reportaży „Młodzi jak Huta” pod redakcją Tadeusza Kijonki i Stanisława Wileksa, „Tam gdzie rodzi się jutro” w wyborze Leszka Majewskiego, a także zbiór nowel „Albina” Siekierskiego pt. „Wielka Huta” i „Ślad na ziemi” Andrzeja Sypuńskiego. Ostatnia pozycja powstała ze scenariusza 7-odcinkowego serialu telewizyjnego nakręconego przez Zbigniewa Chmielewskiego. Nie był to zresztą pierwszy film. W roku 1977 Janusz Kidawa nakręcił bowiem pełnometrażowy „Pejzaż horyzontalny”, a przedtem w 1976, krótki metraż „Ciałowiek i numerem”. W pozycjach tych najciekawsze jest to, iż budowniczo i hutnicy są przedstawieni z bliska, w codziennych małych perspektywach pracy, w sytuacjach konfliktowych. Są oni dzięki temu jakby współwzrocznymi reportażami i filmami mówiącymi o ich życiu i sprawach codziennych. Nie wszyscy zgadzają się z prawidłowością pewnych rozwiązań, ale nie ma chyba nikogo, kto mógłby powiedzieć „tak nie było, fikcja przesłania prawdziwy obraz budowy...”.

Czekać więc już tylko pozostało, aż po wystawach malarstwa pracowników Huty, po konkursie na piosenkę o Hucie, dojdzie wreszcie do zorganizowania prawdziwego konkursu na pamiętniki jej budowniczych i pracowników. (wj)

W świetle osiągniętych w roku ubiegłym wyników w dziedzinie produkcji i sprzedaży oraz uzyskanych parametrów technicznych i jakościowych można stwierdzić, że sytuacja Huty jest korzystna. Jak wynika z przedłożonych Egzekutywie materiałów dotyczących oceny przebiegu remontów technologicznych, w naszej hucie stosuje się remonty planowo-zapobiegawcze jako system optymalny dla remontów hutniczych. W roku ubiegłym dało się odczuć duże zaangażowanie, zwiększoną dyscyplinę i znaczny wzrost doświadczenia zawodowego naszych załóg remontowych. To samo odnieść można do HPR — Zakład nr 4, który okrzepł organizacyjnie i rozszerzył specjalizację brygad i wydziałów.

Z PRAC EGZEKUTYWY KF PZPR

Podstawą do przeprowadzania remontów są plany roczne i miesięczne. Jak wskazywano w czasie obrad Egzekutywy, plany te jednak nie są w pełni realizowane. Można zatem przypuszczać, że remonty wykonuje się na podstawie poleceń doraźnych, wynikających z aktualnego stanu maszyn i urządzeń w wydziałach produkcyjnych. A stąd wynika już prosty wniosek, że w wydziałach tych brak jest prawidłowego rozważania własnych potrzeb remontowych.

Jak wynika z ocenianych materiałów notuje się duże niedobory w zakresie pokrycia mocy przerobowych na remonty ceramiczne i ogólnobudowlane. Braki te występują pomimo, iż HPR wykazuje znacznie większe zatrudnienie w tych branżach, niż przekazuje do dyspozycji Huty. Np. na ogólną liczbę 900 mechaników, do dyspozycji Huty oddaje się 650 pracowników. W branży budowlanej na 500 zatrudnionych — HPR wykorzystuje w Hucie 150. Potrzebne jest również zwiększenie w HPR ilości spawaczy elektrycznych i palaczy AUTOGENICZNYCH oraz elektryków remontowych. Ponadto wydaje się celowe powołanie w HPR Oddziału Remontu Suwnic, gdyż służby głównego mechanika nie pokrywają w pełni potrzeb remontowych Huty.

Sporo kłopotów ma Huta z remontem ciężkich maszyn elektrycznych. Wykonuje się je obecnie poza resortem hutnictwa, co stwarza poważne problemy w terminowym wykonaniu remontów tych urządzeń.

Oczywiście, do prowadzenia prawidłowej gospodarki konserwacyjno-reмонтowej niezbędne jest zapewnienie Hucie zespołów i części zamiennych. Olbrzymie zaangażowanie kierownictwa gospodarczego w celu zwiększenia mocy przerobowych wydziału mechaniczno-konstrukcyjnego pozwala na zapewnienie w coraz większym stop-

niu części zamiennych we własnym zakresie. Wiele natomiast pozostawia do życzenia realizacja planów ustalonych pomiędzy zjednoczeniem Hutmasz a Huta.

Egzekutywa pozytywnie oceniła pracę służb remontowych i wyraziła podziękowanie załogom, kadrze technicznej, organizacjom partyjnym i związkowym za wysiłki zapewniające rytmiczną pracę Huty. Wskazała jednak na niektóre niedomagania, m. in.: aktywność remontów, niewłaściwe rozważanie potrzeb i niedomagania w zakresie dyscypliny remontowej. Egzekutywa zaleca również, aby kapitalne remonty — jakie będą przeprowadzane — łączone były z modernizacją urządzeń.

W kolejnym punkcie obrad Egzekutywa oceniła wdrażanie nowych form współzawodnictwa pracy wśród załóg hutniczych i budowlanych w aspekcie realizacji zadań 1979 r. Tematem analizy było współzawodnictwo w Hucie Katowice, Budostalu-4, Instalu Dąbrowa Górnicza, PUS Budostal-II i PRI Budostal-6. We wszystkich tych przedsiębiorstwach wprowadzono wiele nowych form współzawodnictwa, które jednak nie zostały szeroko spopularyzowane wśród załóg. Dlatego pełna realizacja programu współzawodnictwa pracy wymagać będzie konsekwentnego działania administracji i większego zainteresowania tymi sprawami ze strony dyrekcji kierownictwa poszczególnych przedsiębiorstw i jednostek organizacyjnych.

Egzekutywa zaleca, aby nie rozbudowywać zbyt wielu form współzawodnictwa, a koncentrować się na tych, które zdały już egzamin praktyczny i są najbardziej przydatne w poszczególnych przedsiębiorstwach. Egzekutywa KF zapoznała się również z informacją o sposobie zatwierdzenia skarg i zażeń w Hucie i przedsiębiorstwach budowlanych.



KONTYNUUJAC problematykę bezpieczeństwa pracy która niedawno była przedmiotem oceny w czasie posiedzenia egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice, pragniemy dzisiaj poświęcić nieco uwagi warunkom bhp w Hucie.

Podobnie jak na placu budowy, w Kombinacie również nastąpiła widoczna poprawa w tej dziedzinie. Udało się ją osiągnąć dzięki rozlicznym działaniom, a zwłaszcza realizacji 96 zadań organizacyjno-technicznych. Zresztą pozwolił przemówić liczbom. W porównaniu z rokiem 1977, ilość wypadków w roku ubiegłym zmniejszyła się z 415 do 378, a więc o 37, mimo przekazania do eksploatacji tak wielkich obiektów produkcyjnych, jak walcownia duża, drugi wielki piec, trzecia taśma spiekalnica i szereg obiektów pomocniczych, oraz zwiększeniu się załogi o około 2 tysiące osób. Współczynnik częstotliwości wypadków był w ubiegłym roku również niższy niż w 1977. Żadnym zmianom nie uległ natomiast wskaźnik ciężkości wypadków. Utrzymując

W CENTRUM UWAGI HUTNIKÓW

się jednak na poziomie 36, jest on najniższy w skali resortu. Pozytywne zjawisko zanotowano w dwóch pierwszych miesiącach bieżącego roku. Wskaźnik ciężkości wypadków zmalał o 6,0 w porównaniu z analogicznym okresem minionego roku. Obniżeniu uległa też ilość straconych dni roboczych.

Największy spadek ilości wypadków nastąpił w 1978 r. w wydziałach: energetycznym, elektrycznym, remontów budowlanych, przewozów surowców i na wielkich piecach. Natomiast niepokojący wzrost liczby wypadków zanotowano w walcowni dużej, walcowni średniej, stalowni oraz w wydziale remontów mechanicznych i energetycznych.

Stwierdzono, iż najczęściej wypadkom ulegali ludzie w pierwszym roku pracy, następnie — zatrudnieni od jednego roku do trzech lat. Najmniej wypadków było w grupie osób powyżej trzech lat pracy.

Charakterystyczne było również i to, że największe nasi-

lenie wypadków miało miejsce przy obsłudze urządzeń dźwigowych.

Przeprowadzone analizy i badania pozwoliły ustalić, że zasadniczymi przyczynami większości wypadków były: słabe przygotowanie zawodowe i pod względem bezpieczeństwa pracy, zwłaszcza pracowników młodych; rozluźnienie dyscypliny pracy oraz brak właściwej organizacji pracy nadzoru nad pracownikami o małym stażu zawodowym.

W celu wyeliminowania niekorzystnych zjawisk i uzyskania dalszej poprawy warunków zapewniających bezpieczną pracę, dział bhp spreżył już szereg zamierzeń, które realizowane będą w bieżącym roku. Wśród całej załogi przeprowadzony zostanie konkurs ze znajomości przepisów i zasad bhp. Dla nowo przyjmowanych pracowników i członków dozoru wprowadzi się udoskonalone formy szkolenia w zakresie bhp. Z myślą o dozorze średnim i brygadzi-

stach planuje się zorganizowanie cyklu kursów bhp trzeciego stopnia. Egzaminom dozoru średniego towarzyszyć będą zaostrzone wymagania. Dokonana zostanie weryfikacja aktywności bhp, jak również zwiększy się szeregi takich ludzi. W zakładzie surowcowym i w stalowni zaczęto już rozwijać akcję na tym polu. Wprowadzi się nowe wzory oznakowania hełmów ochronnych. Poszczególne wydziały zobowiązane będą do prowadzenia bieżącej kontroli wykonywania zadań ujętych w programie poprawy warunków pracy. W ramach współzawodnicstwa o najlepszy wydział pod względem porządków stan bhp będzie przedmiotem oceny w każdym kwartale. W oparciu o analizę wypadków w roku 1978 uzupełnione zostaną wykazy zagrożeń dla tych rejonów, w których najczęściej miały miejsce wypadki. Udoskonalą się charakterystyka stanowisk pracy. Zakończona zostanie aktualizacja tabeli norm odzieżowych.

W działaniach na rzecz dalszej poprawy warunków pracy i jej bezpieczeństwa, znacząca rola przypadnie inspekcji pracy, zarówno społecznej, jak i podległej Związkowi Zawodowemu Hutników i działowi bhp Huty. Inspektorzy będą intensyfikować i zaostrzać kontrole warunków pracy, zapobiegając wypadkom i chorobom zawodowym. Za niewykonanie doraźnych zaleceń pokontrolnych, łamanie przepisów bhp i spowodowanie wypadków, stosować będą konsekwentnie rozmaite kary. Oczekuje się, iż przyniesie to oczekiwany skutek, podobnie — jak dalsze udoskonalenie propagandy wizualnej na temat bezpieczeństwa i higieny pracy.

Istotny wpływ na poprawę stanu bhp powinno wywrzeć także usprawnienie i zwiększenie okresowych badań lekarskich oraz zrealizowanie zamierzeń mających na celu polepszenie porządku i ładu we wszystkich wydziałach produkcyjnych. T.W.

W UBIEGŁY WTOREK, w tydzień po przeprowadzeniu I Giełdy Wynalazców zorganizowanej przez Międzyzakładowy Związkowy Klub Techniki i Racjonalizacji Budowlanych oraz Zarząd Fabryczny ZSMP, zebrał się zespół kupujący. Celem tego spotkania było przeanalizowanie wartości technicznej i ekonomicznej zakupionych rozwiązań, a także ich znaczenia dla usprawnienia realizacji zadań inwestycyjnych na budowie, oraz przyznanie nagród autorom najlepszych pomysłów nowatorskich. W skład Zespołu wchodził przedstawiciel Budostalu-1 (Sebastian Matuszek), Budostalu-6 (Lesław Tarnawski), Budostalu-8 (Włodzimierz Mirecki), Transbudu Nowa Huta Oddział II (Jan Ulman), Mostostalu Będzin (Marek Dyrzakowski i Tadeusz Pędzi) oraz kierownik MKZTR Zbigniew Dudzik.

Przypomnijmy, że podczas trwania giełdy (26 marca) przyjęto 56 projektów, które zgodnie z przewidywaniami przyniosą efekt ekonomiczny w wysokości około 55 mln złotych. Zdzianem wspomnianego zespołu, najlepszy, a więc godny i nagrody, okazał się projekt montażu urządzeń przy pomocy wózka, który znajduje zastosowanie przy montażu taśmociągów estakady rudy. Autorzy pomysłu Andrzej Uniejewski, Roman Bereskie i Andrzej Cygan z bieżącego Mostostalu uważają, że przyczyni się on do znacznego skrócenia cyklu montażu i pozwoli wyeliminować ciężki sprzęt montażowy głównie dźwigi. Efekt ekonomiczny zastosowania projektu oszacowano

NAGRODY DLA NOWATORÓW

na około 16 mln złotych. Drugą nagrodę przyznano Stanisławowi Lorensowi z Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich-6, za projekt zmiany układu torowego za wyrotnicą wagonową bazy przeładunku rudy. Zastosowanie projektu znacznie skróci czas wykonania robót, a efekty obliczone na sumę 2 mln złotych. Przyznano dwie nagrody trzecie. Jedną otrzymał Krzysztof Szali z Budostalu-1 za rozwiązanie dotyczące smarowania czterosuwowego silnika spalinalowego. Zastosowanie tego pomysłu znacznie przedłuży żywotność silników spalinalowych, i dlatego pomysł jest wart rozważenia. W innych przedsiębiorstwach, także spoza budownictwa. Drugą nagrodę otrzymał Henryk Frubanowski, Mirosławowi Calki i Adolfowi Walaskowski — zespołowi pracowników PRZ Budostalu-8, za opracowanie przyrządu do wytaczania panelek. Może to znaleźć zastosowanie podczas remontu silników spalinalowych, znacznie skracając czas remontu i podnosząc jakość jego wykonania.

Regulamin giełdy przewidywał ponadto przyznanie nagrody dla najlepszego racjonalizatora spośród najmłodszych uczestników giełdy. Nagrodę tę otrzymał Andrzej Niewiara z Transbudu Nowa Huta za zgłoszenie trzech projektów: zaworu sterującego podnośnika do rozładunku i załadunku beczek; modernizacji systemu napędu szlabanów.

Propozycje zespołu kupującego zostały zaakceptowane przez Zarząd MKZTR.

Nad sprawami przebiegiem giełdy oraz jej przygotowaniem czuwał zespół organizacyjny w składzie Zbigniew Dudzik, Zdzisław Kowalski, Renata Górka i Bożena Strzempke.

SPROSTOWANIE. W artykule „Duże efekty giełdy wynalazców”, zamieszczonym w ubiegłym tygodniu w naszej gazecie, zniekształcone zostało zdanie, i to w ten sposób, że brak zainteresowania giełdą można by przypisać tym, którzy wzięli w nią najwięcej wysiłku organizacyjnego, a także finansowego. Uważny czytelnik zauważył błąd, niemiernie przyznajemy, że sens zdania wypaczył rzeczywistość, za co zainteresowanych serdecznie przepraszamy.

REKORDOWY CZAS REMONTU

Utrzymanie w pełnej sprawności urządzenia tak ważnego jak konwertor, polega przede wszystkim na okresowym regenerowaniu jego, w sumie delikatnego, wnętrza. Ze zrumianych względów im krócej trwa taki remont, tym lepiej dla wydajności i dla całej Huty. Właśnie tym wymaganiom sprostał w pełni zespół remontujący konwertor numer dwa. Na podobną pracę przeznaczoną na 120 godzin wystarczyło zaledwie 90. O genezę tego sukcesu zapytaliśmy kierownika remontów ceramicznych koordynującego prowadzone prace, Antoniego Pietruszka, który stwierdził, że podstawą tego osiągnięcia była właściwa postawa załogi remontowej dobre przygotowanie miejsca pracy i precyzyjna organizacja robót.

Takie przygotowanie remontu przyczyniło się nie tylko do skrócenia czasu jego trwania, ale również do znacznych oszczędności materiałowych. Oszczędności wynikły przede wszystkim z faktu pozostawienia do następnej kampanii remontowej dennicy konwertora. Nad dennicą zostało 6 warstw wymurówki, czyli około 90 ton materiału, którego już nie trzeba było na nowo wbudowywać, a który chroniąc przed gorącym powietrzem na prowadzenie prac z górnego podestu specjalnej maszyny do wymurowywania konwertora. W pracy nie było przerw.

Na wyróżnienie zasłużyli wszyscy murarze kierowani przez mistrza Henryka Kaczmarka na czele z brygadą i Tadeusza Piszczyka. W czasie remontu dużym zaangażowaniem wyróżnili się również: Jan Malinowski i Adam Węglarski z utrzymania ruchu oraz starszy mistrz Tadeusz Ryszczak. (pw)



6 MARCA Piotr P., pierwszy elektromonter oddziału elektrycznego w wydziale walcowni dużej, rozpoczął prace o godzinie 6 rano. Odprawy z ludźmi, którzy przystępowali do pracy na rannej zmianie, prowadził brygadziśta Zdzisław Z.

Piotrowi P. polecono zakładowanie okiennej kraty w budynku B-4. Do pomocy przydzielono mu Mariana M. Okno, w którym mieli wykonać roboty, znajdujące się na wysokości belki podsuwnicowej w osi „M” w rejonie stupa 139. Robotnicy przenieśli kratę nad galerię jezdni podsuwnicowej i zamierzali przystąpić do jej zamontowania. Najpierw należało dołożyć wzmocnienie miejsca w obłachowaniu budynku, a później wywiercić w nich otwory. Piotr P. i Marian M. robili „przymiarke”.

Podniesiona kratka wystawała co nieco poza obręb barierki, od strony jezdni podsuwnicowej. Zając pracę, nie zwrócił uwagi na sunącą w ich kierunku suwnicę. Nie dostrzegł również pracujących przy oknie ludzi sterujących suwnicą człowiekiem. I stało się. Suwnica zaczęła o wystającą poza obręb barierki kratę, przesuwać ją w kierunku jazdy. Krata uderzyła Piotra P. w okolicę klatki piersiowej. Nie spo-

dziewający się żadnego zagrożenia elektromonter stracił równowagę i runął na galerię. Pchnąwszy suwnicę kratą przesunął się nad leżącym człowiekiem po poręczach barierki aż za stupa 139. W chwili później mistrz zmlanowł, inżynier Waldemar Sz. meldował: „o godzinie dziesiątej piętnastej w wydziale walcowni dużej zdarzył się wypadek...”

POROZMAWIAJMY O BHP

SKĄD TO LEKCEWAŻENIE?

Z protokołu numer 79/1978: rodzaj wypadku: indywidualny, powodujący czasową niezdolność do pracy na okres 28 dni; skutki wypadku: stłuczenie klatki piersiowej, złamanie szóstego żebra po lewej stronie, obserwacja brzucha.

Komisja powołana do ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy, stwierdziła, że: do nieszczęścia nie doszłoby, gdyby osoby sprawujące dozór techniczny nie dopuściły do naruszenia zasad i przepisów bhp. Ustalono bowiem, że brakowało wpisu do „książki zdawczo-odbiorczej suwnicy” — o przepró-

wadzeniu prac na galerii jezdni podsuwnicowej w zasięgu pracy suwnicy numer 425. Dozór techniczny nie nadzorował właściwie prac prowadzonych przy montażu kraty okiennej w budynku B-4. Mistrz zmianowy Waldemar Sz. ukarany został za nieodpatrzenia pozabawieniem premii w miesiącu marcu.

Następna przyczyna zaistniałego wypadku była wadliwa organizacja pracy, polegająca na braku odpowiednich zabezpieczeń potrzebnych przy wykonywaniu robót szczególnie niebezpiecznych. Nie wyznaczono bowiem człowieka, który kierowałby właściwie przebiegiem montażu kraty, jak również czuwał nad ostrzeżeniem pracujących tam ludzi przed nadjeżdżającą suwnicą. Za to uchybienia brygadziśta Zdzisław Z. otrzymał upomnienie. Mgr inż. Wojciech S. — kierownik Oddziału Elektrycznego — za telefonowanie przez podłokę mu do-

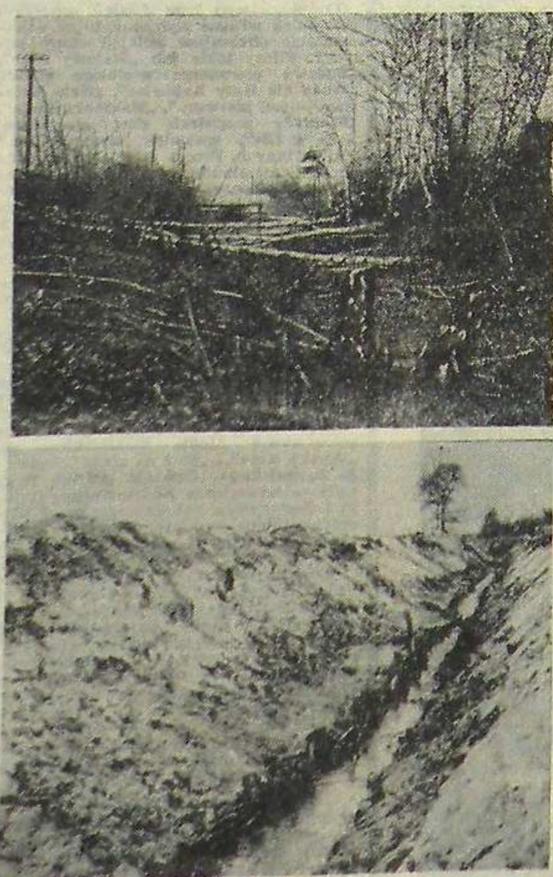
zór odstępstw od obowiązujących przepisów bhp pozbawiony został mu premii.

Nie pierwszy to i nie ostatni — nieszczęście — wypadek przy pracy w naszym kombinacie. Ktoś może powiedzieć: „gdzie drwa rąba, tam wióry leca”. A więc tam, gdzie wra prac.

zawsze istnieje potencjalne zagrożenie, że ktoś ulegnie takiemu czy innemu wypadkowi. To prawda. Ludzie pracujący w wielkich zakładach przemysłowych, takich jak nasza Huta, narażeni są na pewno częściej na doznanie urazów niż waldziemy ci, którzy hodują kwiaty i pielęgnują w szklarniach nowalijki. Ale dlatego też kierownictwo Kombinatu i służby przywiązuje tak wielką wagę do przestrzegania przepisów dotyczących bezpieczeństwa pracy. I faktem jest, że tam, gdzie pamięta się o bhp, zagrożenie i wypadków jest mniej.

Jeszcze jedna ważna kwestia. Ludzie przeszkoleni pod względem bhp, w praktyce nie spotykawiają zdobytej wiedzy. Jest to szczególnie zastanawiające i karygodne w przypadkach przedstawieli dozoru, a więc tych ludzi, którzy z tytułu pełnionych funkcji obowiązani są do czuwania nad bezpieczeństwem innych. Prawie z każdego protokołu powypadkowego wynika, że do nieszczęścia nie doszłoby, gdyby ludzie odpowiedzialni za dozór techniczny nie traktowali lekceważąco przepisów bhp.

I na koniec rzecz szczególnie zmuszająca do refleksji. Po każdym zaistniałym nieszczęściu wydane zostaje polecenie powypadkowe. Zgodnie z nim zaistniały już wypadek omawiany jest z załogą, przeważnie całego wydziału. Wskazuje się szczególnie na przyczyny, które spowodowały nieszczęście. A więc o tragicznych skutkach nieprzestrzegania przepisów bhp dowiaduje się szerokie grono osób. Tym większe, że często pisze o tym i nasz tygodnik. Czy wszyscy wyciągają z tego właściwe wnioski? Czy starają się pracować tak, by uniknąć nieszczęścia? T.W.



JEDEN z dziennikarzy powiedział kiedyś, że w naszych warunkach o ochronie środowiska naturalnego człowieka można pisać bez końca. Dlaczego? Ano dlatego, że zawsze znajdzie się ktoś, kto mimo prasowych monitów, prawomocnych zarządzeń czy w końcu surowych wyroków sądowych, najgłębiej rzecz biorąc, ma to wszystko w nosie. To, że przemysł niszczy przyrodę wiadomo od chwili, gdy przemysł powstał. O tym, że zjawisku temu trzeba przeciwdziałać z całą stanowczością, mówi się właściwie od niedawna. Tak, od niedawna, ale już wystarczająco długo, by nowoczesny zakład, obiekt nowoczesnie budowany poczynił jak najmniejsze ubytki w otaczającej go przyrodzie.

Gdyby tak nie było, to Hutę Katowice wzniesiono by, załóżmy, w centrum Pustyni Będzowskiej albo w zaciścu Puszczy Jodłowej. To oczywiście skrajności, choć niezbyt dalekie od „samego życia”. Mądry ludzie znaleźli dla Huty takie miejsce, którego pod przemysł żal było najmniejszej. Ba, powiem więcej, pomyslieli również o tym, by otoczyć Kombinat ochronnym pasem zieleni i drzew. No tak, ale co to może obchodzić pracowników Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich z Dąbrowy Górniczej, przed którym stało szczytne zadanie wybudowania zaplecza administracyjno-socjalnego w okolicy ulicy Jamki? „Jak priorytet to priorytet, rżnąć co po-

padnie, kopać, ryc, wywalać, bo to przecież niczyje”. Jak wandalizm. Bez pytania, bez zezwolenia, ot tak sobie.

Kiedy w redakcji zjawili się pracownicy Służby Nadzoru Porządku miasta Dąbrowa Górnicza, nie chcieliśmy wierzyć, że z taką beztroską PRI potraktowało teren działki budowlanej numer 310. Wybraliśmy się tam z aparatem

TORNADO ZWANNE PRI

fotograficznym i utrwaliliśmy owo dzieło zniszczenia. Na opisywanie widoku, jaki się nam jawił szkoda miejsca, bowiem lepiej zapewne to zrobić zamieszczonymi zdjęciami. Ograniczamy się tylko do przedstawienia kilku danych na ten temat.

Rów potrzebny do odprowadzania wody z działki należy faszynować, czyli przy samym lustrze wody wbić jeden obok drugiego po każdej stronie paliki i przepleść je (na zasadzie siłom) gałkami. W tym celu pracownicy PRI, bez jakiegokolwiek uzgodnienia z odpowiedzialnymi czynnikami, ścielił około 200 rosnących w pobliżu, pięknych brzoź. Zdrowe, liczące często 25 lat drzewa pozbawiono konarów, i zamieniono na omawiane wyżej pa-

liki oraz odarto z gałęzi, którymi paliki spleciono. Mniejsze pnie drzew rozkradziono, a większe, brutalnie powalone leżą w poprzek strumienia, nad którym rosły. Teraz już nikomu nie są potrzebne. Ci, delikatnie mówiąc, „drwale od pięciu bołesici” ścielił drzewa „wygodnie”, niemal na wysokości pasa. Okolica wygląda wstrząsająco — dwie setki sterczących nad ziemią kiku-

tów drzew, które z pierwszymi wiosennymi promieniami słońca budziłyby się dziś do życia...

Straty oszacowano pobieżnie na milion złotych. Winny tych strat, jeśli stanie przed Kolegium do spraw wykroczeń, zapłaci ponoć półtora tysiąca złotych grzywny i sprawa uciśnie. Nie, ta sprawa uciśnie nie może! Nikt zapewne, oprócz winowajcy, nie zdziwili się zbyt, gdyby trafiła ona do prokuratury. Tym bardziej, że przedsiębiorstwo jest na skraju kolejnego wykroczenia. Otóż kilka dni temu wtrągnięto ono maszynami budowlanymi w pas ochronny zaszadzone wokół Huty Katowice. O zdławianiu drogach w tej okolicy napiszemy w najbliższym czasie. Istne tornado. (pewu)

ŻEBY NIE WYDAWAĆ DEWIZ

DZIŚ NA NASZYCH ŁAMACH ZABIERA GŁOS PROF. DR HAB. INŻ. ADOLF MACIEJNY Z POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ

NIEDAWNO specjalna komisja dokonała podsumowania wyników Turnieju Młodych Mistrzów Techniki przeprowadzonego w ubiegłym roku. Na podstawie wnikliwej analizy przeprowadzonej w ubiegłym roku. Na podstawie wnikliwej analizy przeprowadzonej w ubiegłym roku. Na podstawie wnikliwej analizy przeprowadzonej w ubiegłym roku.

Jest sprawą oczywistą, że wynalazczość i racjonalizacja, zyskujące sobie w przemyśle coraz to większą popularność, mocno przyczyniają się do doskonalenia procesów technologicznych i do poprawiania warunków pracy, a co za tym idzie, do zwiększania wydajności i jakości pracy.

W tym celu, to zwiększenie udziału ludzi młodych w tworzeniu postępu technicznego i organizacyjnego, a także zainteresowanie młodzieżą ruchem wynalazczym i racjonalizatorskim, przy jednoczesnym stworzeniu warunków sprzyjających powszechnej twórczości technicznej.

PODSUMOWANO WYNIKI TMMT

nagroda i wyróżnienie prace, bowiem, jak już stwierdziliśmy, jest ich wiele dlatego też, ograniczamy się do tych, które uplasowały się na najlepszych miejscach.

Pierwsze miejsce i nagrodę w wysokości 5000 złotych uzyskał projekt wykonany przez Józefa Ganszycę i Bernarda Kulkę, dotyczący „Wyrównoważenia maszyn wirujących, w miejscu ich zbudowania”. Na miejscu drugim zakwalifikowano, przynajmniej nagrodę w wysokości 3000 złotych, projekt pod nazwą „Stawisko do testowania rejestratorów typu KR”. Pracę tę wykonali Adam Kurowski, Lech Olszewski i Jan Czarnota.

no i nagrodę w wysokości 5 tysięcy złotych wręczono Tadeuszowi Jewulskiemu i Stanisławowi Musiałowi, za pracę pod nazwą „Sposób przystosowania monitora ekranowego VT-14 do współpracy z obu logikami Industrial-14...”. Najaktywniejszymi racjonalizatorami turnieju zostali kolejno: Grzegorz Ligorowski, Andrzej Paczkowski i Andrzej Skórkiewicz, odbierając nagrody w wysokości 4, 3 i 2 tysiące złotych.

Należy dodać, że komisja skierowała dwa projekty do eliminacji wojewódzkich TMMT. Ponadto spośród 595 projektów zgłoszonych ogółem w Hucie Katowice w ramach TMMT w roku 1978, dwa projekty skierowane zostały do zaopiniowania przez rzeczowników patentowych, co do możliwości zgłoszenia pomysłów w Urzędzie Patentowym PRL. (pw)

W PRACACH Zespołu Naukowo-Konsultacyjnego do Spraw Inżynierii Materiałowej i Metaloznawstwa brało udział 12 specjalistów z zakresu inżynierii materiałowej, metaloznawstwa i fizyki metali oraz odlewnictwa — reprezentujących wyższe uczelnie — Politechnikę Śląską i Uniwersytet Śląski, a także zaplecze badawcze i wydziały produkcyjne Huty Katowice. Działalność członków zespołu polegała na:

- udzielaniu kadry inżyniersko-technicznej Huty Katowice indywidualnych porad i konsultacji w zakresie doboru materiałów na elementy urządzeń zainstalowanych w Kombinacie, a pochodzących najczęściej z importu;
- prowadzeniu zespołowych analiz przyczyn nadmiernego zużycia elementów maszyn i urządzeń pracujących w szczególnie trudnych warunkach, przy oddziaływaniu złożonego stanu naprężeń temperatury, środowiska korozyjnego oraz czynników erozyjno-kawitacyjnych;
- udziale w organizowanych okresowo posiedzeniach całego zespołu, poświęconych wytyczeniu głównych kierunków jego działalności, podsumowaniu prac w poszczególnych okresach oraz ocenie celowości i efektywności wybranych prac badawczych w zakresie inżynierii materiałowej, podejmowanych i prowadzonych na rzecz Kombinatu przez krajowe placówki nau-

kowo-badawcze. W okresie do końca września 1978 Zespół odbył 6 tego typu posiedzeń.

W ujęciu szczegółowym problematyka prac zespołu i jego poszczególnych członków objęła szeroki wachlarz zagadnień.

Punktem wyjściowym prac podejmowanych przez Zespół była analiza zleceń przez Hute Katowice tematów badawczych dotyczących doboru i technologii materiałów na elementy maszyn ulegające szybkiemu zużyciu.

Zespół ocenił pod względem merytorycznym zakres poszczególnych zadań badawczych, wskazał na wyniki dotychczasowych badań krajowych w tym zakresie, nadających się do wykorzystania przy rozwiązywaniu określonych zagadnień oraz wytypował najbardziej odpowiednie placówki naukowo-badawcze dla podjęcia na ten temat określonych zadań badawczych i techniczno-wdrożeniowych. Szczególną uwagę zwrócono na konieczność szybkiego zastępowania materiałów w użytkowanych tworzywami konstrukcyjnymi krajowego przemysłu. Zespół przedstawił szczegółowe propozycje w odniesieniu do sposobu rozwiązania zagadnień materiałowych, m.in. na następujące szybko zużywające elementy:

- sita przesiewaczy wibracyjnych,
- rusztowinę maszyn spiekających,
- rynnny rozdzielcze aparatu zaspowowego,
- wkładki palców łamaczy spieku,
- nakładki żaroodporne rur nośnych trzonu stałego,
- rekuperatory pieców węglnych.

Zespół przedstawił propozycje doboru materiałów nadających się na elementy pokrywane metodą metalizacji natryskowej, w celu przeciwdziałania szybkiemu zużyciu wskutek ścierania, w tym:

- gniazda łamaczy spieku,
- wykładziny zsypanic i zasobników,
- sita przesiewaczy,
- rzeszota sit nadawy.

wania wymogów w odniesieniu do materiału szybko zużywających się nakładek. Przedstawiono wstępne propozycje doboru materiałów zastępujących na wyżej wymienione elementy.

W oparciu o zebrane doświadczenia zespół sprecyzował formę i zakres dezhydratów i danych, niezbędnych dla racjonalnego doboru materiałów na określone elementy. Stwierdzono, że „zamówienie na materiał” ze strony użytkowników urządzeń winno zawierać:

- dane konstrukcyjne,
- parametry i warunki pracy,
- rodzaj dominującego mechanizmu zużycia,
- podjęte już działania dla rozwiązania problemu.

W toku posiedzeń zespołu przeanalizowano szczegółowo stan organizacyjny i techniczno-aparaturowy zaplecza naukowo-badawczego Huty Katowice, w aspekcie potrzeb inżynierii materiałowej, w tym głównie doboru tworzyw na elementy maszyn i urządzeń. Przedstawiono propozycje dotyczące zwiększenia efektywności wykorzystania specjalistów inżynierii materiałowej w warunkach Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice.

ADOLF MACIEJNY

W HUCIE DZIERŻYŃSKI:

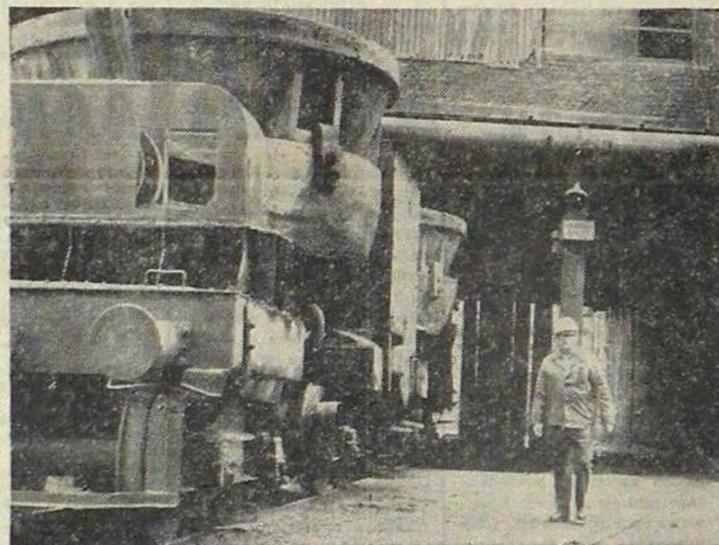
5 stycznia 1979 r., godzina 13.15. Z otworu jednego wielkiego pieca w Hucie Dzierżyński trysnęła ostatnia struga surowki. O godzinie 22 tego samego dnia rozpoczęło się jego wycożanie. Wystrużony piec-stulotek skończył swą służbę. Wkrótce przesłanie isłnieć. Został przekazany do rozbiórki.

Znajdę wielkie piece Huty Katowice, jakoś trudno ten z „Dzierżyńskiego” nazwać wielkim. Był to raczej większy... kocioł. Pojemność jego wynosiła tyle, co pojemność konwertora stalowni Huty Katowice, czyli 350 ton. Każdy z nowych wielkich pieców Kombinatu jest niemal dziesięciokrotnie większy. Roczna wydajność rozbranego „staruszka” wynosiła mniej więcej tyle, ile wynosi tygodniowa produkcja surowki w Hucie Katowice.

Ale wśród ludzi, którzy pracowali na tym piecu od 30 lat, a nawet więcej, pozostał sentyment. Starzeli się oni razem z nim.

NIECO HISTORII

W latach trzydziestych ubiegłego stulecia z inicjatywy Banku Polskiego postanowiono



Zdł. P. Wąsikowski

ZGASŁ OSTATNI WIELKI PIEC

na terenie wsi Dąbrowa wybudować wielki zakład hutniczy. Lokalizacja jego była nieprzypadkowa. Umiejscowiono go bowiem pomiędzy największymi wówczas tutaj kopalniami węgla — Heden i Klawera. Już wtedy uznano, że węgiel będzie najlepszym paliwem służącym do poruszania maszyn i wytapiania surowki. Projekt huty, która przetrwała nazwę „Bankowej” opracował Fryderyk Lampe. Zaplanował on budowę następujących obiektów: 5 wielkich pieców, odlewnię z 6 pieców „refinerii”, pudlingarnię z 4 piecami szarzynowymi i 14 piecami pudlingowymi, młotownię, walcownię oraz warsztaty mechaniczne.

Budowę rozpoczęto w 1834 roku. Prace budowlane przebiegały bardzo sprawnie. To też już pod koniec 1838 roku można było dokonać komisyjnego odbioru głównych robót budowlanych. Uruchomienie „Bankowej” nastąpiło jednak nieco później. Datę rozpoczęcia produkcji ustala się na sierpień 1839, to jest na okres, kiedy rozpoczęto topienie pierwszego wielkiego pieca. Również na terenie Królestwa Polskiego był to pierwszy piec, w którym do wytopu surowki zastosowano koks. W dole liczących już na tym terenie hutach i kociach stawało do tego celu węgiel drzewny. Na terenie Polski używano wprawdzie koksu w jednej z hut gliwickich, ale to miało być wówczas poza granicami Królestwa.

Woda bieżąca do „Bankowej” dostarczano wprost z okolic Kromolowa, a następnie z kilku nowo otwartych kopalń w okolicach Bobrowisk i Siemoni. W roku 1844 rozpoczęto II wielki piec, z czasem ich liczbę zwiększono do sześciu. W tym czasie, w roku 1844, rozpoczęto budowę wielkiego pieca, który miał być ostatnim z tego typu.

Różnie układają się losy tego, jak na ówczesne czasy, wielkiego zakładu. Był w jego dziejach okres prosperity, ale był też i okres upadku. Na pewien okres Huta Bankowa została zamknięta, później przeszła w ręce prywatne. Najlepiej kupił ją dwaj Rosjanie. Długo jej jednak nie utrzymali i oddali ją spółce francusko-włoskiej, która była już jej akcjonariuszem do wybuchu II wojny światowej.

W latach siedemdziesiątych XIX wieku zlikwidowano stare wielkie piece, by na ich miejscu wznosić nowe — większe i lepsze. Dwa z nich, wybudowano pod koniec zeszłego stulecia i oba przetrwały do naszych czasów. Wprawdzie przechodziły one gwałtowne modernizacje zarówno przed wojną, jak i po wojnie, ale stopa pozostała stara jak i po wojnie, ale stopa pozostała stara, co nie pozwalało zwiększyć ich pojemności.

Pierwszy z nich rozebrano w 1970 r. Drugiemu przyszło pracować jeszcze dziewięć lat.

DZIEŃ DZISIEJSZY

Ostatniego kierownika wydziału wielkich pieców w Hucie Dzierżyński — Krzysztofa Ciamele spotkaliśmy już na stanowisku kierownika zespołu w dziale głównego wielkopiecownika Huty Katowice. Wracam jednak w naszej rozmowie do pracy w „Dzierżyńskim”. A ma Krzysztof Ciamele co opowiadać; z wielkimi piecami w tamtej hucie związane był niemal bez przerwy od 1955 roku. Przeszedł prawie wszystkie szczeble kariery wielkopiecownika. Piecom, a właściwie temu ostatniemu, pozostał wierny do ostatniej chwili jego istnienia.

— Owszem, mógł ten piec jeszcze z rok pracować, ale przeważyły racje wyższe. Główną z nich, jest rozbudowa odlewni dla potrzeb Kombinatu, a na lokalizację tego wydziału wybrano właśnie teren wielkich pieców. Ponadto piec ten był już mało reolnowy. Pracował na nieprzygotowanym wadzie (surowej rudzie), co wiązało się z dużym zużyciem koksu. Powodowało to również obniżenie jakości surowki, gdyż przy dużym zużyciu koksu występowało zaślarzenie surowki. A więc zła jakość idąca w parze z małą wydajnością z jednego metra sześciennego zawazyły, że piec poszedł do rozbiórki, mimo że jeszcze nie tak dawno wymieniono taśmociąg i wiele urządzeń gruntownie zmodernizowano.

Kierownik radiostudii w Hucie im. Dzierżyńskiego — Stanisław Bargiel, był obecny przy wygasaniu wielkiego pieca, asystował nieprzerwanie przygotowywując ostatni spust. Na równi z wielkopiecownikami przeżywał śmierć tego starego urządzenia, odnotował wszystkie wrażenia i spostrzeżenia z tego już dziś historycznego dnia na taśmie magnetofonowej. Stoczyliśmy z tego ciekawego nagrania.

— W listopadzie minęło 30 lat jak rozpoczęłam tutaj pracować — mówi Józef Kurowski. — Zał mi tego pieca. Gdzie

mnie teraz starego przyma? Bywało tu nie raz bardzo ciężko. Większość robót wykonywano ręcznie, ale ostatnio wiele się zmieniło, do nas też dotarła nowoczesność. Praca była już o wiele lżejsza.

Ktoś inny, również, co pracował ponad 30 lat przy tym piecu, mówi o nim z wielkim sentymentem, jak o kimś bliskim.

— Tutaj przemieniła moja młodość. Teraz będzie już ciężko zmieniać fach. Chętnie poszedłbym do Huty Katowice.

Takich głosów było wiele. Marzeniem niemal wszystkich było podjąć pracę w Hucie Katowice. Dokończę więc zaawazę w niektórych wypowiedziach lek, co z nimi się stanie, gdzie im dadzą pracę itp.

Obawy te jednak były przedwczesne. Ludziom, którzy oddali swe sily i umiejętności tej starej hucie, tym którzy nieprzerwanie pracowali przy wielkich piecach, krzywdą się nie stała. Cała 150-osobowa załoga wielkopiecowników znalazła swe miejsce.

Wprawdzie Huta Katowice, nie mogła wszystkich usatysfakcjonować i tylko 25 przeszło do niej na różne stanowiska — są garowymi, ślusarzami, pracują w utrzymaniu ruchu, a także w wydziale przygotowania rud i koksu. Reszta załogi wielkiego pieca znalazła zatrudnienie w macierzystym zakładzie — w stalowni, walcowni itp.

— Jak radzą sobie ci, którzy przyszłi do Huty Katowice — pytamy ich byłego kierownika, Krzysztofa Ciamele.

— Trudno mi autoritatywnie powiedzieć o wszystkich, ale dla większości, jak również dla mnie było to zetknięcie się z czymś supernowoczesnym. Takie zetknięcie z nowoczesnością było zapewne dla każdego z nas swojego rodzaju szokiem. W szybkim jednak czasie pobieraliśmy się i jestem pewien, że wielkopiecownicy z „Dzierżyńskiego” pod żadnym względem nie będą ustępowali swym kolegom z Huty Katowice.

Taka jest również opinia kierownictwa Zakładu Surowcowego w naszym kombinacie... BOGUSŁAW BARWIŃSKI

NA TROPACH NEGOSPODARNOŚCI

WYBRALIŚMY się ostatnio w towarzystwie jednego z pracowników zespołu do walki z negospodarnością na krótki spacer po zakładzie. Wchodząc na obszar Huty od strony centrum administracyjnego, przeszliśmy obok poligrafii, i brnąc po kostki w piasku, dotarliśmy do drogi wiodącej wzdłuż wydziału tlenowego.

— Piasek, wyjaśnił nasz przewodnik, nawieziono parę dni temu w ramach walki z zalegającym stałym na tym odcinku błotem. Nawet jeśli nic więcej nie zostanie na razie zrobione, to i tak w sumie jest nieźle. Idzie lato, pracownicy okolicznych budynków pobiorą łopatkę, wiaderka i będą mogli przyjemnie spędzać upalne dni.

Rozmawiając minęliśmy zbiornik tlenu i budowany akurat zbiornik argonu. Prowadząca od tyłu na teren wydziału brama, była zapraszająco otwarta. Weszliśmy obejrzeć zbiorniki z bliska. Przy pracach panował względny porządek, a jedyną do czego można by się przyczepić to fakt, iż zbiornik tlenu należy do obiektów chronionych, więc raczej nikt postronny, a przynajmniej nie wylegitymowany, nie powinien się przy nim kłębić. Trudno jednak wymagać zbyt wiele — teby i porządek był i zamknięta brama...

Po przejściu przez drogę nasz przewodnik zgubił ślad. Jeszcze parę dni temu między wydziałem tlenowym, a magazynami IM ciągnęło się ogrodzenie zewnętrzne Huty. Biegło ono od bramy kolejowej nr 2 w Zabkowlcach, aż do portierni nr 2. Teraz zaś zniknęło. Ruszyliśmy więc wzdłuż jego byłej trasy i już po paru minutach marszu okazało się, że jednak ogrodze-

nie jest! Przewodnik odetchnął z ulgą, widząc wylaniające się spod zwalów ziemi (niwelacja terenu) betonowe słupy i rozpiętą między nimi siatkę. My zaś pomyśleliśmy z szacunkiem o przetrzeźnieniu człowieka, który ogrodzenie kałal w całości zasypać. Dzięki jego sprytnemu posunięciu żaden niepowolany osobnik nie zdoła dostać się do zakładu podkopem. Podziemna siatka przegrodzi mu sztolnie, uniemożliwi plany.

Droga prowadziła nas w stronę zaplecza parkingu. Nagle, na wysokości magazynu butli z tlenem i budowanego centralnego laboratorium, w nosy nasze uderzył charakterystyczny ostrzy zapach. W niewielkim zagłębieniu gruntu spoczywało majestatycznie kilkanaście, może to dwadzieścia beczek po ropie. W oleistym bajoru i nad jego brzegami widać też było żelbetonowe segmenty pod kanał kablowy zastawione tu przez budowlanych.

Idąc dalej w stronę budynku laboratorium i pogotowia, trafiliśmy na rozciągające się tam śmietniszko Zarządu Budowy Kompleksu Walcowni Budostalu-4. Nad stertą desek, złomu, blach stalowych gniących szmat, resztek rozbitego baraku, jakichś drwi przewróconej konstrukcji (chyba więzy oświetleniowej), czuwa pilnie kierownictwo Odcinka nr 1 ZBKW.

Jeszcze kilka kroków i parking, okolica przystanków „612-tek”. Nasz spacer został zakończony. Pożegnaliśmy miłego przewodnika po nietypowych trasach Huty. Następna wycieczka — za kilka dni. (wj)



Wiosenne porządki. Młodzież okolicznych szkół aktywnie włącza się do porządkowania ulic Dąbrowy Górniczej po minionej zimy. Zdł. Piotr Wąsikowski

W MIĘDZYKLABOWYM DOMU KULTURY BUDOWLANYCH czynna jest do 30 kwietnia wystawa malarstwa współczesnego twórców środowiska katowickiego.

W kinie Relax do 4. IV. wyświetlany jest film produkcji USA „Trzy dni Kondora”, a od 8 do 11 IV. „Przełomy Missouri”, prod. USA.

KLUB PEGAZ

9. IV. godz. 18.30 — dzień sportowy i turniej gier świetlicowych. Ponadto odbywają się w Klubie zajęcia stałe. W poniedziałki, środy, piątki — zajęcia sekcji fotograficznej; w poniedziałki, wtorki, środy, piątki, soboty — zajęcia AGA, we wtorki, czwartki i piątki — zajęcia w pracowni plastycznej.

KLUB SMOCZA JAMA

3. IV. godz. 18.30 — z cyklu „Problemy XX wieku” — wszystko o UFO, spotkanie prowadzi mgr T. Modrzejewski; 4. IV. godz. 19 — wieczór gier: brydż, szachy, warcaby; 9. IV. — brydż dla wszystkich.

KLUB LABIRYNT

3. IV. godz. 20 — program rozrywkowy „I ty baw się razem z nami”, w wykonaniu aktorów Estrady Krakowskiej; 5. IV. godz. 18 — wieczór przy muzyce: „Nowości muzyczne”. Turniej szachowy bl. 21 i 29; 6. IV. godz. 17 — młodzieżowy piątek: 1) konkurs literacki, 2) ple-

PLACÓWKI KULTURALNE ZAPRASZAJĄ

biscyt na nazwę drużyny piłki siatkowej; 7. IV. godz. 14 — zajęcia sportowo-rekreacyjne; 9. IV. godz. 19.30 — z cyklu „Rozmowy o sporcie”, spotkanie prowadzi red. M. Bijoch. Klub prowadzi również zajęcia stałe: we wtorki i czwartki — zespół muzyczny, w soboty — zespół muzyczny kapela, w poniedziałki i czwartki — zajęcia sekcji szachowej i brydża sportowego, a w soboty — treningi riatkówek, ciężarów, piłki ręcznej i tenisa stołowego.

KLUB OMEGA

3. IV. godz. 18 — spotkanie z medycyną „Rozmowy intymne”, prowadzi lek. Leszek Tarski; 4. IV. godz. 18 — monitor tygodnia — przegląd aktualności społeczno-politycznych, a o godz. 18.30 — „Aktualna sytuacja gospodarcza i ekonomiczna w Polsce” — mgr M. Supecki; 5. IV. — godz. 18.30 — „Miłości, miłości i zdrady — w literaturze”, spotkanie prowadzi mgr E. Krakowczyk; 6. IV. godz. 20 — „Tajemnice VI kontynentu” spotkanie z członkami katowickiego klubu pletwonurków; 9. IV. godz. 18 — wieczór krzyżówek, rozrywki indywidualne. Ponadto w piątki i we wtorki odbywają się zajęcia sekcji fotograficznej.

KLUB MACIUS

3. IV. godz. 18 — odbędzie się program rozrywkowy w wykonaniu aktorów Estrady Krakowskiej „Baw się razem z nami”, a o godz. 20 — z cyklu „Wszystko o muzyce” — zgadywanki muzyczne; 5. IV. godz. 19.30 — monitor miesięca — konkurs wiedzy społeczno-politycznej; 6. IV. godz. 20 — wieczór klubowy — gry i zabawy towarzyskie; 9. IV. godz. 18.30 — z cyklu „Problemy XX wieku” — wszystko o UFO, mgr T. Modrzejewski. W dniu tym także zajęcia sportowo-rekreacyjne, zajęcia sekcji fotograficznej. Kino objazdowe — wyświetli film fabularny.

KLUB DZENTELMEN

3. IV. godz. 17 — z cyklu „Świat i jego problemy”; 5. IV. godz. 16 — rozrywki w tenisie stołowym; 6-9. IV. — maraton filmowy.

KLUB POD SZOSTKĄ

4. IV. godz. 18 — zajęcia sportowo-rekreacyjne; 6. IV. godz. 18 — „Tajemnice VI kontynentu”, spotkanie z członkami katowickiego klubu pletwonurków; 7. IV. godz. 18 — wieczór taneczny; 9. IV. godz. 18 — „Twarze sportu”, spotkanie prowadzi red. M. Bijoch. Ponadto Klub prowadzi zajęcia stałe: we wtorki i czwartki — kurs języka angielskiego, we wtorek i czwartek — zajęcia sekcji fotograficznej, a w środy i piątek — sekcji brydżowej.

KLUB PIĄTKA

3. IV. godz. 19.30 — spotkanie z medycyną — rozmowy intymne prowadzi lek. Leszek Tarski; 4. IV. godz. 20 — aktualna sytuacja gospodarcza i ekonomiczna w Polsce — mgr M. Supecki; 5. IV. godz. 19.30 — „Miłości, miłości i zdrady w literaturze” — mgr E. Krakowczyk.

PAŁAC KULTURY ZAGŁĘBIA

SALA TEATRALNA

4. IV. godz. 15 i 18 — „Wyzwolenie” St. Wyspiańskiego wg scenariusza Henryka Boukolowskiego — Teatr Adekwatny z Warszawy, w rolach głównych: Magda Teresa Wójcik, Henryk Boukolowski, L. Urbańska, T. Wiecezorek, C. Kapliński.

5. IV. godz. 17 „Szkoła żon” — Mollera; w wykonaniu Teatru Bagatela z Krakowa; 6. IV. godz. 15.30 i 18 — również „Szkoła żon”; 7. IV. godz. 19.30 — koncert estradowy z udziałem Andrzeja Reslewicza i Asocjacji Hagaw.

MIĘDZYKLABOWY ROK DZIECKA

9. IV. godz. 17 — premiera Teatru Baśni Pałacu Kultury Zagłębia „Królowa śniegu” — scenariusz i reżyseria A. Molenda, muzyka M. Zagrodzka.

TEATR FORUM

5. IV. godz. 19.30 — scena dramatu Teatru Forum — „Romeo i Julia”, na motywach W. Szekspira. Opracowanie muzyczne — M. Rejda, scenariusz i reżyseria — M. M. Stankiewicz.

6. IV. godz. 19 — scena ruchu Teatru Forum — „Ciwnada”. Ruch sceniczny i reżyseria — M. M. Stankiewicz.

MŁODZIEŻOWY KLUB AGORA

3. IV. godz. 18 — przeboje zespołu The Rolling Stones przypomniał Z. Romaszko; 4. IV. godz. 18 — z cyklu „Problemy XX wieku”. Wszystko o UFO opowie mgr T. Modrzejewski z Planetarium Śląsk; 5. IV. godz. 18 — recital autorski B. Gremielskiego; 6. IV. godz. 18 — spotkanie z aktorem M. Czesnowiczem; 5 i 6. w godz. 18-21 — dyskoteki stereo.

KADRY DLA KOMBINATU

KIEDY przed dwudziestoma laty potrzeba doszkalania pracowników młodocianych skłoniła kilka dąbrowskich zakładów pracy do organizowania własnych szkół przyzakładowych, nikt nie spodziewał się, że w niedalekiej przyszłości powstanie zespół szkół tego szczebla zaliczający się do najnowocześniejszych w kraju. Przygodny gość oprowadzony po obiektach Zespołu Szkół Hutniczo-Mechanicznych w Dąbrowie Górniczej zaszkokowany zostanie tym wszystkim, co pokażą mu gościnni gospodarze.

Wypożyczone w nowoczesny sprzęt dydaktyczny specjalistyczne pracownice przedmiotowe, są wizytówką troski władz szkoły i przedsiębiorstw patronujących szkole. A są nimi Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice, i jego zakład Huta im.



F. Dzierżyńskiego oraz Dąbrowska Fabryka Obrabiarek. W skład zespołu szkół, który zlokalizowany jest przy ulicy Łańcuckiego (prostopadła do Czerwonych Sztandarów, na wysokości zakładu Darnel) wchodzi szkoła dla niepracujących — Zasadnicza Szkoła Zawodowa Huty Katowice i Huty im. F. Dzierżyńskiego, ZSZ Dąbrowskiej Fabryki Obrabiarek, Liceum Zawodowe obu hut i LZ DFO oraz policealne Studium Zawodowe przy Hucie Katowice. Dla pracujących natomiast szkoła oferuje: ZSZ — Ochotniczy Hufiec Pracy dla absolwentów szkół podstawowych, technikum Huty im. F. Dzierżyńskiego dla absolwentów ZSZ, technikum DFO również dla absolwentów ZSZ i wreszcie policealne Studium Zawodowe Huty Katowice.

W każdej z tych szkół uczniowie mogą kształcić się i zdobywać zawód w takich specjalnościach jak: monter układów elektrycznych i automatyki przemysłowej, elektromechanik, mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych, tokarz, mechanik urządzeń kolejowych, monter urządzeń elektrycznych, mechanik — operator przerobki plastycznej, mechanik naprawy maszyn i urządzeń. W szkołach dla absolwentów liceum ogólnokształcącego czyli w policealnym studium zawodowym dla niepracujących kształcą się w specjalnościach — maszyn i urządzeń hutniczych, metalurgia, przerobka plastyczna stali, dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych w technikum kształcą się w specjalnościach — maszyn i urządzeń hutniczych, elektromechanika ogólna. Na potrzeby Dąbrowskiej Fabryki Obrabiarek, ale nie tylko, bowiem w Hucie Katowice też są wydziały obróbki mechanicznej, w Zasadniczej Szkole Zawodowej uczniowie zdobywają zawód tokarza, oraz mechanika maszyn i urządzeń przemysłowych.

Gdyby kogós z naszych Czytelników interesowało podjęcie nauki w Zespole Szkół Hutniczo-Mechanicznych, spieszymy poinformować, że szkoła wypracowała sobie szereg bezpłatnych świadczeń przysługujących wszystkim uczniom: wynagrodzenie, miesięczne stypendium, nagrody za dobre wyniki w nauce, ubranie wyciśnięte, codzienne śniadanie, a zamiejscowym bezpłatne zakwaterowanie w internacie.

Każdego roku szkoła kształci 1250 uczniów. Korzystają oni ze wszystkich obiektów podcazas nauki teoretycznej, oraz ze specjalnie przygotowanych stanowisk pracy w zakładach patronackich. Każdy,

któ ma już za sobą okres zdobywania wiedzy dobrze wie, że pobyt w szkole, to nie tylko nauka. Przynależą do niej także życie pozalekcyjne, jak w Zespole Szkół Hutniczo-Mechanicznych. Do dyspozycji uczniów oddano basen kąpielowy, salę gimnastyczną, świetlicę itp. Działają kilkanaście kół zainteresowań, aktywne są dwa młodzieżowe zespoły wokalnemuzyczne i zespół taneczny. Trwają przygotowania do utworzenia szkolnej orkiestry dętej. Cała szkoła jest zradiofonizowana, a ostatnio oczkiem w głowie grupy uczniów i grona nauczycielskiego jest zastosowanie w szkole telewizji przemysłowej. Planuje się połączyć systemem telewizyjnym pięć klas. Szkoła dysponuje kamerą telewizyjną, monitorami i kilkoma magnetowidmami.

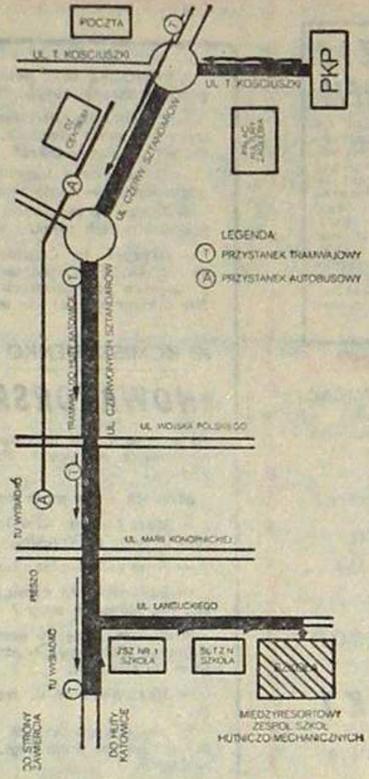
Uczniowie szkoły korzystają z wielu form aktywnego wypoczynku, uprawiając cały szereg dyscyplin sportowych, uczestnicząc w niezliczonych wycieczkach krajoznawczych oraz obozach młodzieżowych organizowanych przez szkołę lub zakłady patronackie. Warto przy tym nadmienić, że trwają starania, by utworzyć przy szkole sekcję katingu. Uczniowie marzą też o klubie pletwonurków.

Młodzież szkół zawodowych nie uczestniczy w olimpiadach przedmiotowych. Chcąc jednak zachęcić uczniów do współzawodnictwa w nauce, dyrekcja szkoły organizuje konkursy o tytuł najlepszego matematyka, fizyka czy polonisty szkoły.

W szkole na Łańcuckiego nie ma czasu na nudę. Własnymi rękami uczniowie wykonali piękne pracownice — według własnych projektów. Są to dwie pracownice elektryczne, fizyczne, humanistyczna i sala audiowizualna.

Ale to nie wszystko, co można powiedzieć o Zespole Szkół Hutniczo-Mechanicznych. Jest jeszcze dzień jutrzejszy. Z nowym rokiem szkolnym oddana została: drugi budynek oraz nowoczesny internat, w którym zamieszka 600 uczniów; drugi basen kąpielowy i druga sala gimnastyczna.

Wszystko to o czym piszemy, dyrekcja szkoły stawia do dyspozycji uczniów, którzy teraz w szkolnej ławie zdobywają wiedzę, a po zakończeniu nauki zajmą odpowiednią pracę w zakładach Huty Katowice, Huty im. F. Dzierżyńskiego czy Dąbrowskiej Fabryki Obrabiarek. Bowiem absolwenci szkoły, którzy nie zamierzają kontynuować nauki, mogą podjąć pracę w zakładach patronackich.



ZESPÓŁ HOTELI pracowniczych w Golonogu przy ul. Sadowej składa się z sześciu budynków typu „łipski”. Łącznie może w nim mieszkać ponad 3100 osób. Obecnie jest ich 2800 jednak stan zmienia się z dnia na dzień. Warunkuje to typ pracy budowlanych — niektórzy najstarsi żyją tu już szósty rok i przeciętnie — rok, półtora. A są i tacy, którzy zjawiają się tylko na tydzień, dwa. Później przedsiębiorstwa przyczyniają ich w inny koniec Polski.

Pokoje są głównie pięcio- i czteroosobowe. Wielu pracowników uzupełnia wykształcenie, czy też zdobywa je od podstaw. W miarę możliwości kierownictwo zespołu stara się ich umieszczać w „dwójkach”, jako że istniejąca w każdym bloku świetlica, pokój do cichej nauki, nie zawsze wystarczają, nie zapewniają odpowiednich warunków.

Wielkim sukcesem było zajęcie przez blok numer pięć pierwszego miejsca w wojewódzkich eliminacjach organizowa-

nego co roku przez redakcję „Trybuny Ludu”, konkursu na najlepszy hotel. Niestety, brakło punktów, by wejść do eliminacji krajowych, jednak w tym roku zespół „przymierza się” do nich. I niewykluczone, że zdola osiągnąć cel, gdyż dyrekcja PUS-u stara się o stałe podwyższanie standardu pokoi, podnoszenie jakości życia ich mieszkańców przez coraz wyższą jakość świadczonych im usług. Z drugiej zaś strony, skutecznie pracuje oddziałowy samorząd. Przez

ICH DRUGI DOM

cały rok organizuje imprezy sportowe, w czerwcu, wyłoniona w turniejach wewnątrzrodzajowych reprezentacja zmierzy się z reprezentacją osiedla „dam”. Oprócz hali sportowej i świetlicy zdrowia powstają dwa boiska. Rozwijana jest działalność kulturalna — nie ma pustych wieczorów w klubie Pegaz. Działają pracownia plastyczna. Sześć godzin programy dziennie daje radiostudio, ćwiczy zespół muzyczny.

W niedziele, 25 marca, przeprowadzono pierwszy czyn wiosenny. Do porządkowania osiedla, a także drogi szybkiego ruchu stanęło 360 osób. Wartość wyko-

nanych prac mieści się w granicach 70 tys. zł. Wkrótce przyjdzie czas zamieszkania — znów przybędzie kilkadziesiąt rodzin, trochę drzewek.

Samorząd wychodzi ze swymi akcjami na zewnątrz, poza własne sprawy. Zebrana podczas zabawy, oraz ze sprzedaży opakowań szklanych i złomu kwotę przeznaczono na ufundowanie książeczki mieszkańcowi z pełnym wkładem na 10 zł dla wyróżniającego się w nauce wychowanka Domu Dziecka w Sarnowie.

Niedługo obejmie opieką jedno z przedszkoli, do którego chodzi najwięcej dzieci naszych budowlanych. W dalszych planach, do uregulowania w końcu bieżącego roku, zamierza zająć się domami starsców w Zakładowych i Zawierciu. Nie jest to mało — dobrze, że ludzi i chęci wystarczy na takie działania.

A przecież niedawno, dwa, trzy lata temu wydawało się, iż nie porażą sobie z własnymi problemami, nie zdolają opamiętać chuligaństwa, pijactwa, niszczenia sprzętu przez sąsiadów pracowników. Przydało się powołanie w PUS-ie zakładowej jednostki ORMO. Jej stałe patro-

SWEGO CZASU pisaliśmy o staraniach kierownictwa Huty Katowice zmierzających do powiększenia arealu ogródków działkowych dla pracowników Kombinatu. W Dąbrowie Górniczej wysiłek ten powinien być niebawem uwieńczony całkowitym powodzeniem. Dokonano już rozdziału ogródków. Rozpoczęto prace przygotowawcze do wejścia w teren pracowników kompleksu 6, znajdującego się w pionie głównego inżyniera do spraw inwestycji socjalnych i towarzyszących. Mają oni wykonać roboty niwelacyjne i inne jeszcze objęte programem zagospodarowania terenów ogródkowych.

KŁOPOTY Z OGRÓDKAMI

W Sosnowcu ten sam problem wygląda, niestety, znacznie gorzej. Wiadomo już, że obszar przyszłych ogródków działkowych, który miał wynosić 44 hektary, ulegnie znacznemu zmniejszeniu, do 32 ha. Wiąże się to ze zmianami w koncepcji przestrzennego zagospodarowania miasta i niemożnością przeznaczenia pod ogródki pracownice pierwotnej wielkości. Ogródki nie będą także stanowić jednej całości ze względu na bieżące tamtejsze rurociągi kopalni Niwka-Modrzejów i Huty Metali Nieżelaznych Szopienice. Teren musi zostać podzielony na trzy części. Istnieje wreszcie jeden powód, dla którego finalizowanie programu zagospodarowania ogródków w Sosnowcu przedłuża się. Oto w związku z regulacją rzeki Czarnej Przemysły Główny Urząd Gospodarki Wodnej musi się wypowiedzieć czy ubytek terenu przeznaczony na ogródki nie ulegnie dalszemu powiększeniu. Dopiero po wyjaśnieniu wszystkich wątpliwości i podjęciu ostatecznych decyzji przez Wojewódzki Zarząd Pracowniczych Ogródków Działkowych i Kompetentne Wydziały Urzędu Miejskiego w Sosnowcu będzie można przystąpić do realizacji przedsięwzięcia, które w Dąbrowie Górniczej są już znacznie zaawansowane.

Ludziom oczekującym na przydział działek w Sosnowcu należy życzyć, aby jeszcze w bieżącym roku mogli rozpocząć pracę, która stanowi ich hobby. (T.W.)

O WZAJEMNE ZROZUMIENIE NA POSTERUNKACH



Z DOWÓDCĄ zmiany trzeciej, Józefem Zeligierem, nie zdolałem porozmawiać w spokoju. Co chwilę ktoś wpadał z jakąś ważną sprawą, bez przerwy dzwonił telefon. Dowódca musiał stule odrywać się od rozmowy, tłumaczyć, wyjaśniać coś komuś, wydawać polecenia.

Dobrze, żeby wreszcie ruszyła sprawa nowego budynku socjalnego dla straży. Jeśli spędzą się tu nieraz 10, 12 godzin, to musi on stanowić prawdziwy dom. A ten przy bramie głównej jest już za ciasny w stosunku do potrzeb.

Lepsze, czy gorsze dni? Nie, nie ma takich. Praca jest zawsze jednakowo niewdzięczna. Ludzie traktują nieraz strażników jak intruzów. Nie chcą rozumieć, że chodzi o wspólne dobro, o sprawę wszystkich, że jak długo będą kradzieże, czy „służbowe” pijactwa, tak długo straż będzie musiała działać. A ten, kto utrudnia pracę wartownikom, ułatwia życie różnym niebieskim piąkom. Niby każdy to wie, a w praktyce różnie bywa. Rzecz dziwna — na zmianie nocnej jest mniejszy ruch, ale za to pracownicy stają się „odważniejsi” i najczęściej wtedy zdarzają się głupie, a nieraz chamscy przygaduski.

Wszedł z wartowni, oczywiście kinąc na nieużytych strażników. Ciekawe czy istnieje w Polsce jakiś zakład, do którego by go wpuśczone wozem w uznaniu obłąkałości o czyste spódnice? (w. j.)

o odmowę okazania przepustki mogłaby trafiła do Kolegium. Podobnie nietrzeźwi — jeśli zachowują się spokojnie, nie ma kłopotu, zwykle bez dalszych konsekwencji są odsyłani poza bramę Kombinatu, nieraz nawet bez zawiadamiania wydziału. Co innego gdy rozrabiają, lub co gorsza — wszczynają bójki. Nie mogą wówczas liczyć na przychylnie oka.

Skargi na wartowników? Na jego zmianie, odciek ją objął, czyli od października 1978, nie było żadnych. Każdy musi znać swe prawa, obowiązki i umieć postępować z ludźmi. To wszystko, to wystarczy!

Sprawy rodzinne? Tylko czy dowódca zmiany ma prawo mieć życie rodzinne? Żona pracuje, dzieci na szczęście już dorosłe. Łatwiej spędzać na służbie tyle dni i nocy. W końcu nie wiadomo, gdzie jest ten prawdziwy dom. Ale to jest chyba jeden z czynników przyciągających do tej pracy ludzi, którym rygor, dyscyplina, porządek, wesoły krew, i którzy niekiedy nie mogą się bez nich obejść.

Zyczenia? No cóż, żeby ludzie zmienili swój stosunek do wartowników, żeby wreszcie powstały drogi wzdłuż ogrodzenia (jak inaczej patrolować?), oświełenia. To by było chyba wszystko...

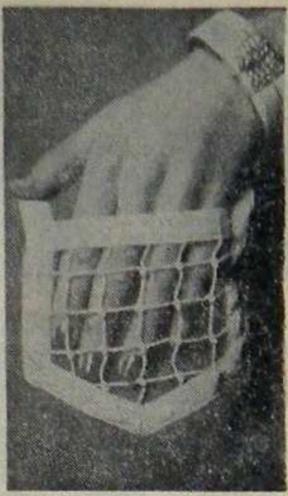
GDY ODWIEDZILIŚMY wartownię Straży Przemysłowej Huty Katowice odbywała się tam właśnie akcja poszukiwania... ogrodników. Wyjaśniono nam, że zbliża się okres zazieleniania okolic wartowni i posterunków, więc strażnicy szukają między sobą kolegów znających się na robotach wiosennych. Prawdę mówiąc zżalił nas trochę ten ich zapal do pracy pod gołym niebem. Istnieje przecież dość znaczna różnica między dwoma tryzgodzinną pracą fizyczną grupy lakierniczych odrobniaw świeżego powietrza i stołeczka urzędników, a wzięciem się za szpadle przez tych, którzy bez względu na pogodę spędzają „pod chmurką” pół doby.

Właśnie — wydawałoby się, że mogło, że praca strażnika jest w zasadzie lekka: stoi sobie, ogląda przepustki i już. Ciekawo jednak ilu z nas potrafiłoby wytrzymać dwanaście godzin na takim posterunku. I to nie raz, dwa razy w miesiącu, ale stale, co dobę. Stać, patrzeć, sprawdzać, słuchać nie zawsze uprzedzonych komentarzy i zachować spokój w każdej sytuacji.

A jeszcze dodatkowo, gdy trzeba, pomóc w innych pracach na terenie Kombinatu. Świętym przykładem była teoretyczna pomoc naszych strażników przy rozładunku rudy i k-ksu. (w. j.)

SETKA używania w odpowiedzialnej chwili właściwych słów najbardziej przydaje się dyplomatom, ale skoro sport to sprawa międzynarodowa — od czasu do czasu sztuka ta stosowana jest przez dziennikarzy sportowych. Ostatnio zbiegło się kilka zdarzeń, o których ludzie tej branży jakby nie wiedzieli co, i jak powiedzieć.

Sprawa pierwsza. Ogranny huk podniosła prasa, głównie warszawska, gdy piłkarz Majewski gofów był przeniesiony z bydgoskiego Zawiszy do poznajskiego Lecha. Alibi skoczyło się na chęć, bo Lech oszczędną krytyką ze wszystkich stron, a także brakiem życzliwych PZPN, czyli władzy w sporcie futbolowym najwyższej — dał za wygrana. Nie minęło wiele czasu i Majewski-piłkarz (nie mylić z naczelnym redaktorem „Głosu HK”), znalazł się w stolicy. Trzecież od Lecha okazała się Legia, bo przynajmniej w tej sytuacji używać rozkazów. W regulaminie klubów wojskowych pisze jak byk, że Legia to klub centralny, a tane to się nie liczą. Ktoś z Legii wydał rozkaz, i dziennikarze nie bardzo wiedzieli, co powiedzieć. Przemilczano więc



W RAMACH naszych stałych secesyjnych pro pozycji pod hasłem „Mo-da na różne okazje” — proponujemy dziś naszym Czytelnikom kieszeń o wdzięcznej nazwie: „Wiosna 79”.

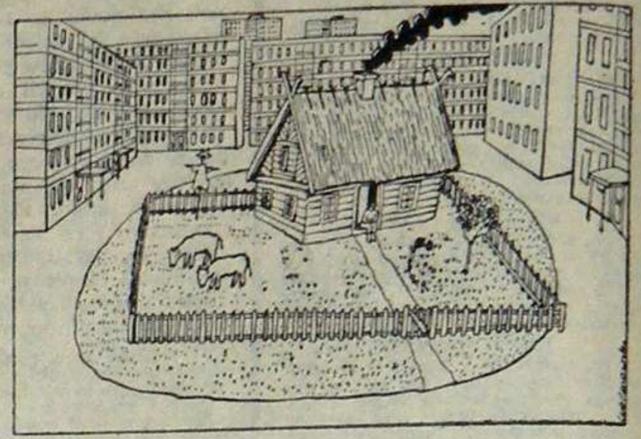
PROPONUJEMY

Jak widać to na zamieszczonym zdjęciu — kieszeń jest prosta, przewiewna i praktyczna. Doskonale się bowiem nadaje do noszenia w niej tak zwanych drobnych, które zawsze dobrze jest mieć pod ręką. Na tramwaj, na telefon, na cukierka, na toaletę, na szklankę wody z saturatora itp.

Wszyscy nosimy kieszeń „Wiosna 79”.

CO ZA ROK?

ZASTALISMY ostatnio naszego dobrego znajomego, inż. W., przy wielkopomnym dziele tworzenia instrukcji w sprawie pisania instrukcji. Pierwszym punktem było uzasadnienie celowości tej pracy, w następnych zaś punktach inż. W. z charakterystyczną dla siebie swadą rozwijał problem przydatności układania instrukcji na podstawie tej, nad którą właśnie się zajął. Najgorzej jednak — stwierdził z wyraźnymi oznakami obledu w oczach — że ja już wszystkie tamte instrukcje zdążyłem napisać, zanim zabrałem się za tę ostatnią. W następnym półroczu przygotowuję jeszcze w tym zakresie niezbędne do opracowania instrukcji w sprawie pisania instrukcji. Ale co będzie robił za rok?



FELIETON O SPORCIE?

sprawy, jakby jej nie było. Lech gorzej od Legii? Pewnie że gorzej, skoro przegrał!

Sprawa druga. Przez lata pisało się u nas o niebezpiecznej, aż do przesady, do prawie śmiertelnie groźnej konkurencji zwanego latami narchariskimi. Unikaliśmy startów, bo to niebezpieczne, a poza tym nie miał kto wygrać, więc byliśmy przeciw. Okazało się ostatnio, że pojawił się skoczek Fijas, który zdobył na mistrzostwach świata w tej „śmiertelnie niebezpiecznej” konkurencji medal brązowy. I nagle, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, skończyły się memuary o niebezpieczeństwie. Jak można o groźbach, skoro mamy medal... I to u mistrzostwach świata. Jest dobrze? Mało! Jest bardzo dobrze! A nasz chłopak prawie mistrzem!

Sprawa trzecia. Nie bardzo wiadomo jak pisać o Deynie. Ostatnio pan „Kaka”, jak znowu go najbliżej, naraził się angielskiemu klubowi Manchester City, gdzie aktualnie pracuje. Pracuje, bo bierze pensję, w przeciwnym razie do naszych graczy, którzy rywalizują, do oficjalnie, to w zasadzie grają tylko z pasją trafienia piłką w bramkę. Deyna ma za złe, że pracując zarabia mało, bo nie daje mu pracować w pierwszym zespole. Sprawa Deyny stała się dla niektórych dziennikarzy sprawą najważniejszą, i nóż przepychać poglądy. Ale przecież w tej całej sprawie nie chodzi o nic innego, jak tylko o zainteresowanie ludzi sprawą. Skoro się interesują, to należy pisać. Nie więcej.

W każdym z tych przykładów widzi się zachowanie podnie przeskoka, który co prawda nie ma przy sobie cukierka, ale w domu to ma odrzutowiec. Próbuje robić sprawę tam, gdzie sprawy nie ma. Bo w pierwszym przykładzie działo prawo silniejszego, dobrze znane na naszym rynku futbolowym. W drugim — prawo słabszego, który, jak ma to się czyści, a gdy brakuje — goni. W trzecim to już tylko czysta ciekawość, od której miłk nie jest wolny. Uda się czy też nie? Powoli Anglików, czy sam legnie? Patrzymy, co z tego wyniknie.

Z ostatniej chwili: Deyna zakwalifikował się do pierwszej jedenastki Manchester City...

FIGA, A NIE BUTY!

— Służba zdrowia niech nawet nie stoi w kolejce, bo i tak niczego nie dostanie! — zawołała ostatnio p. Honorata Wojno z działu administracyjnego Huty Katowice, nadzorująca sprzedaż butów na kiermaszu zorganizowanym w jednym z pomieszczeń budynku Przemysłowej Służby Zdrowia w rejonie centrum administracyjnego Kombinatu. Na pytanie: — Dlaczego? — zadane jej przez skonsternowane ponad panie w białych i niebieskich fartuskach, odpowiedziała, że obuwnicze atrakcje sprowadzono tylko dla pracowników Huty. Spółka oczywiście nie dała się wciągnąć w kampanię prasową przeciwko pani Honoracie. Ostatnio jednemu z członków spółki wyrwano w tym budynku dwa zęby, drugiego pokłuto igłą jednorazowego użytku, a trzeciemu zabroniono przez tydzień chodzić do pracy i jeszcze go straszą skierowaniem do sanatorium. I to wcale nie ci z administracji... Tak więc wet za wet, oko za oko!

DALI SIĘ GŁUPIO PODEIŚĆ...

— Zupełnie nie rozumiem tych naszych z Huty — stwierdził z zadumą inż. W., występujący co jakiś czas w charakterze redakcyjnego konsultanta biurowo-administracyjnego. — Jak mogli dopuścić do całej tej pisaniny na temat balaganu, zagrożenia życia i innych bzdur na składowisku stali przy hali nr 11. Wystarczyło przecież objąć magazyn tajemnicą służbową i już by się tam nikt z „Głosu” nie kręcił. A tak — pofotografowali, oszkolowali. Ej zemścił się brak odpowiedniej decyzji wydanej we właściwym czasie na właściwym szczeblu... Cóż — będzie się trzeba prawdopodobnie brać za robienie porządku.

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ

NAJWAŻLIWSZY SPOSOB WYKORZYSTANIA. Często więc energetycy (z Wydziału Przygotowania Rud i Koksu) sami zatrudniają się jako środek transportowy ciągnąc-pchając butle z gazem. Nie wiadomo czy jest to najwłaściwszy sposób wykorzystania ich umiejętności, ale na pewno jeden z bardziej wyczerpujących, powodujących straty czasu.

JEDYNY RATUNEK W MAZUCIE. Trzeba tu dodać, że dzięki zastosowaniu mazu do opalania pieca, można będzie utrzymać wielkość produkcji na założonym poziomie.

ODWAŻNI Z „PIATKI”. Na pierwszym swym spotkaniu Rada Klubu zatwierdziła bardzo śmiały plan działania opracowany przy współudziale Międzyzakładowego Domu Kultury Budowlanych.

DZIURY MUSZA FUNKCJONOWAĆ. Dróg przybywa, samochodów również, a ubiegłoroczny dżur ubywa w zdumiewającym tempie. Sprawną komunikacją wokół nowoczesnego Kombinatu stanowi podstawa normalnego ich funkcjonowania.

CO W TAKIM RAZIE JEST WAŻNE? To tak, jakby podać informację o ważnym meczu, ale bez wyniku. Bo nieważny. Nieprawda, ważne są imiona i nazwiska. Chyba najważniejsze.

MIARA POPULARNOŚCI. Swoją sztukę wykorzystuje na co dzień. Przygotował już jedną galerię portretów — karyktur kolegów. O tej popularności niech świadczy to, że część sportowanych chylikami i w tajemnicy przed innymi oderwała swe podobizny i dobrze ukryła. Cieszy staranie, by mini-grafiki przetrwały dla potomności...

CZYLI Z INNYCH STRON

LOT IDZIE Z POSTĘPEM

Chcesz NIE DOTRZEĆ na czas do miejsca przeznaczenia — lataj Lotem. Nawet przy najniekorzystniejszej pogodzie linie LOT gwarantują swym pasażerom nieograniczone opóźnienia. Brak sprawnej informacji i stała zabawa w „nikt nie wie” utrudniają czekanie. Tylko osobom wyróżniającym się znajomością lub elokwencją oddział katowicki umożliwia rezerwację.

LUZKA WYROZUMIAŁOŚĆ

Dwa oblicza wyobaczonej ludzkiej inteligencji — nie wybaczyliby mu, gdyby miał dwie głowy.

O BEZPŁODNYCH

Nie wywodzą się od nich — nawet inni bezplodni.

JERZY LESZCZYŃSKI

FRASZKI

SUMIENNY DO KONCA

Ma wyrzuty sumienia — aż do ich wyrzucenia.

DWOISTOŚĆ NATURY

W człowieku siedzą razem: król stworzenia i... błazen.

SZTUKA PATRENIA

Są śliczne brzydkie rzeczy — jedno drugiemu nie przeczy.

SPOJRZENIE

Wiele zależy od tego, gdzie patrzy ktoś, gdy mu patrzy z oczu źle.

WYCHODZĘ raz pewnego po pracy z naszej fabryki mebli.

— Chwilczkę, Piotrow — zatrzymuje mnie strażnik. — Nic dzisiaj nie poduważałeś?

— Co za podle insynuacje — odpowiadam — O co chodzi?

— Jakieś skrzywienie słychać z okolic twoich pierś.

— Skrzypi to organizmie — powiadam. Fizjologicznie, a nie z powodu wynoszonych mebli. Nic takiego dzisiaj nie mam ani

mi to na masową produkcję krzesel...

— Starczy — zgadza się strażnik i znowu wtyka mi nogę. Od stołu... na trzech nogach.

Monotonnie upływały dni i nawet się nie spostrzegłem, kiedy skompletowałem ten stół i ustawiłem w pokoju stołowym między stołkami.

— No nie! — klasnął w ręce strażnik. — Między krzesłami trzeba ustawić stół o czterech

K. KOMISSARIENKO

NOWATORSKIE ZOBOWIĄZANIE

na pierśiach, ani w innych podejrzanych miejscach. Puściutki jestem...

Strażnik woła mnie na bok.

— Masz Piotrow — mówi szepcząc — nogę od krzesła.

— A po co? — zdziwiłem się.

— Zaniesiesz do domu, przyda się. Co, mam cię uczyć?

Zaniosłem nogę do domu. Następnego dnia znowu zatrzymuje mnie strażnik.

— Masz powiada — drugą nogę.

W następnych dwóch dniach dał mi jeszcze dwie nogi. Potem siedzenie.

— Po co? — pytam.

— A on mi szepcze do ucha:

— W poniedziałek dostaniesz oparcie — i stół gotowy!

Rzeczywiście, otrzymałem w poniedziałek oparcie. Skompletowałem stół. Postawiłem go w pokoju gościnnym. Przychodzę do pracy. Strażnik znowu mi wpycha nogę.

— Na następny stół — szepcze.

Po dziesięciu dniach skompletowałem następny stół, potem trzeci, czwarty...

— Może już wystarczy — mówię strażnikowi. — Bo wyglądasz

na pierśiach, ani w innych podejrzanych miejscach. Puściutki jestem...

Strażnik woła mnie na bok.

— Masz Piotrow — mówi szepcząc — nogę od krzesła.

— A po co? — zdziwiłem się.

— Zaniesiesz do domu, przyda się. Co, mam cię uczyć?

Zaniosłem nogę do domu. Następnego dnia znowu zatrzymuje mnie strażnik.

— Masz powiada — drugą nogę.

W następnych dwóch dniach dał mi jeszcze dwie nogi. Potem siedzenie.

— Po co? — pytam.

— A on mi szepcze do ucha:

— W poniedziałek dostaniesz oparcie — i stół gotowy!

Rzeczywiście, otrzymałem w poniedziałek oparcie. Skompletowałem stół. Postawiłem go w pokoju gościnnym. Przychodzę do pracy. Strażnik znowu mi wpycha nogę.

— Na następny stół — szepcze.

Po dziesięciu dniach skompletowałem następny stół, potem trzeci, czwarty...

— Może już wystarczy — mówię strażnikowi. — Bo wyglądasz

na pierśiach, ani w innych podejrzanych miejscach. Puściutki jestem...

Strażnik woła mnie na bok.

— Masz Piotrow — mówi szepcząc — nogę od krzesła.

— A po co? — zdziwiłem się.

— Zaniesiesz do domu, przyda się. Co, mam cię uczyć?

Zaniosłem nogę do domu. Następnego dnia znowu zatrzymuje mnie strażnik.

— Masz powiada — drugą nogę.

W następnych dwóch dniach dał mi jeszcze dwie nogi. Potem siedzenie.

— Po co? — pytam.

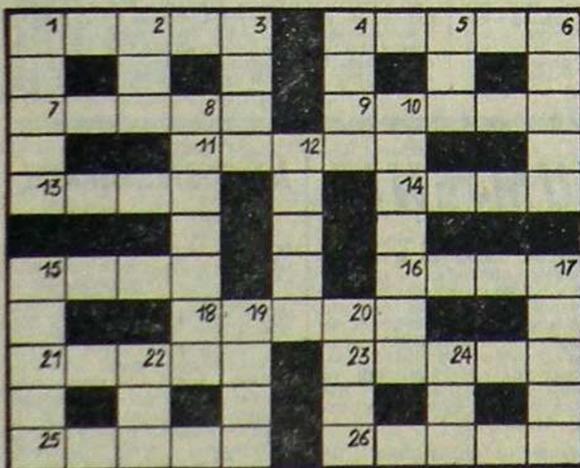
— A on mi szepcze do ucha:

— W poniedziałek dostaniesz oparcie — i stół gotowy!

Rzeczywiście, otrzymałem w poniedziałek oparcie. Skompletowałem stół. Postawiłem go w pokoju gościnnym. Przychodzę do pracy. Strażnik znowu mi wpycha nogę.

— Na następny stół — szepcze.

Tłumaczył: L.M.



KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

POZIOMO: 1. Żona do męża, często tak mówi, gdy coś nowego do domu albo dla siebie chce kupić; 4. Na dachach i drzewach w mroźny jesienny poranek; 7. Tlenowa, ale nie raska; 9. Wynalazł natężenie; 11. Milczenie może być na przykład; 13. Król Polski na żupę; 14. Ciężka na przykład; 15. Kawalek grubszego drutu; 16. Na żołnierskiej głowie; 18. Czasami Erdlin; 21. Towarzyska, niebieska; 23. Może być z kolierzem futurystycznym, ale nie musi; 25. Do podawania; 26. Wysocka może być czegoś, do nadawania.

PIKOWO: 1. Informacji na przykład, może być też sztuczny lub naturalny; 2. Coś z gieldy; 3. Na lutro; 4. Koniec spawania, w innym sensie początek; 5. Z doświadczeniem, stary; 6. Też na lutro, trzeba ich sporo; 8. Lot samolotem na przykład, z diabłem ma coś wspólnego; 10. Chyba zapewnienia, że nie będzie jej skubał; 12. Coś po odpadnięciu, ale nie od ściany, bo wtedy byłby alpinista; 15. Do wnoszenia; 17. Podobno zdrowa, w każdym razie jest do rymu; 19. Dobrze jest, gdy jest dobra, może być też narodowa; 20. Z OPEC, ale wspaniał; 22. Każdy Grek powinien ją znać, chyba że udaje Greka; 24. Grube sznury, ale gdy ich nie ma.

W TAMTEN WTOREK ...L A T T E M U

— No to jak? — spytał Cezar. — Przechodzimy Rubikon, czy nie przechodzimy? — Otaczający Cezara przestępowali z nogi na nogę.

— Milczyciele! — powiedział surowo Cezar. — No cóż, rzucimy los.

Wyjął lśniącą monetę i podrzucił ją wysoko w górę. Moneta szerokim łukiem przeleciała nad głowami swymi i plusnęła do Rubikonu.

— Za mną! — krzyknął cesarz, rzucając się do zimnej wody. Na drugim brzegu armia biwakowała.

— No tak — westchnął Cezar. — I los rzucono i Rubikon przepłynięty. A moneta przepadła w wodzie. Szkoda pieniążka.

BYŁY Prezes Spółki rozmawiał sam z sobą mniej więcej (raz mniej, raz więcej) co dwa tygodnie. Przynajmniej ostatnio. Dziel więc powinniśmy wreszcie opublikować kolejny zapis z tej rozmowy.

Niestety. Znowu zmuszeni jesteśmy odstąpić od tej nie-

UJRZYMY GO WKRÓTCE

— W związku z tym, że nie wzniesiono mi jeszcze pomnika — wyznał nam inż. W. — trzy razy dziennie wchodzę na biurko i stoję na nim przez dwadzieścia minut. Podwładni popierają moją akcję i proponują, bym z nastaniem wiosny zaczął stawiać na dachu „lipka” administracyjnego.

W ramach luzów produkcyjnych przygotowali już nawet odpowiednie rusztowania.

pisanej zasady. B. Prezes Spółki postanowił bowiem porozmawiać sam z sobą szczerze i w zupełnej samotności. Opuściłony przez wszystkich i opuszczony wszystkich — udał się w samotną wędrowkę. A naszym fotoreporterowi udało się w ostatniej chwili zrobić zdję-



— Kochaną panię też reumatyzm polamał?

— Nie. Przez dwadzieścia lat sprzedawałem spod ludy i już mi tak zostało.

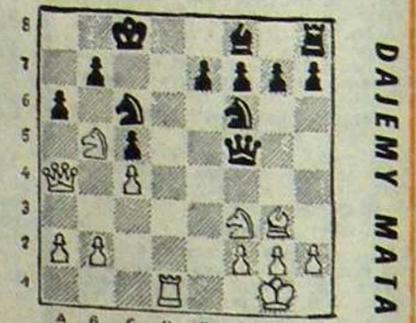
BYŁY PREZES NA SZLAKU



GÓRANIE... CZYLI NIE ZAWAŁA

W PIERWSZYCH posunięciach rozpoczynających partię szachów nie można dowolnie przedstawiać figur lecz należy poznać teorię debiutów i obrać jeden z wariantów, który jest najbardziej korzystny w danej sytuacji. Niewłaściwe posunięcia w debiucie zdarzają się również znanym mistrzom o czym świadczy poniższy przykład. Podczas mistrzostw Jugosławii — dwa mistrzowie międzynarodowi rozegrali początek partii następująco: 1. e4 l. e5 2. Sf3 d. d5 3. Gb3+ 3. Gd7 4. G-Gd7+ 4. H-Gd7 5. e4 5. Hg4 z atakiem na pionki e4 i g2. Ten wypad Heitmanem opóźnia jednak rozwinięcie pozostałych figur i przyczyni się do nieuchron. 7. Sc3 8. Sc4 9. Hg4 9. Sbs 9. Hd7 10. dcs 9. Sc5 10. Sc4 11. G-g-a (duża roszada) 10. dcs 11. Gf4 11. G-g-a 12. Hd7 12. Hd7 13. Hf5 13. Gg3 13. as 14. Wd1 14. Wd1 15. Wd1 15. Sf6 (sytuację na szachownicy przedstawia poniższy diagram).

Próbmy o przeanalizowanie tej partii — miniaturki, która jest bardzo pouczająca i może mieć zastosowanie w dalszej grze praktycznej. Najciekawsze jest oczywiście zakończenie tego pojedynku zwłaszcza, że po pierwszym posunięciu białych (należy wykonać to najniebezpieczniejsze) czarne złożyły broń. Jakże to było posu-



nięcie? Porostawiamy do rozwiązania naszym Czytelnikom, a dla sprawdzenia podajemy niżej prawidłową odpowiedź.

ROZWIĄZANIE

Sprawdzenie pozycji — Białe — Karaklak — Kg1, Ha4, Wd1, Gg3, Sbs, Sf3 p: a2, b2, c4, f2, g2, h2 (12) Czarne — Nikolic — Kc8, Hf5, Wb8, Gf8, Sc5, Sf6 p: a6, b7, c3, e7, f7, g7, h7 (13) Białe zaczynają i wygrywają. Prawidłowa odpowiedź: 1. Ha3 z wygraną. Przed matem nie ma obrony.